

VOX MEDICI

Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

maj 2026 / Nr 2/273 / ISSN 1426-6318 / Nakład 1800 egz.

PERŁA POGODNA ODZYSKA DAWNY BLASK

Wywiad
z Michałem Bulsą
s. 7

Sabina Ostrowska
- nasza stulotka
s. 24

Lekarze sądowi
pilnie poszukiwani
s. 11





SensusBalans

Klinika Zdrowia Psychicznego

REKRUTACJA LEKARZY | SZCZECIN

Lekarzu, dołącz do zespołu SensusBalans

Rozwijamy specjalistyczną opiekę medyczną dla dzieci i dorosłych w Szczecinie.



SZUKAMY WIELU KANDYDATÓW
również w trakcie specjalizacji



Obecnie zapraszamy do współpracy:

- psychiatrów oraz psychiatrów dzieci i młodzieży
- neurologów oraz neurologów dziecięcych
- endokrynologów oraz endokrynologów dziecięcych
- diabetologów oraz diabetologów dziecięcych



Współpraca z nami to:

- komfortowe gabinety
- elastyczne terminy
- wsparcie recepcji
- interdyscyplinarny zespół



 klinika przy ul. Małopolskiej 11/2

Dołącz do miejsca, które łączy **medycynę, psychologię i dobrostan pacjenta.**



SensusBalans

Klinika Zdrowia Psychicznego

Umów rozmowę o współpracy

CV / kontakt: kontakt@sensusbalans.com | +48 538 300 003

www.sensusbalans.com | Małopolska 11/2, 70-514 Szczecin



Szanowni Państwo!

To jest wydanie „Vox Medici”, w którym tak szeroko, jak tylko się da, podsumowujemy minioną kadencję Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie i szeroko zarysowujemy perspektywy na następne lata. Nie chciałbym, byście Państwo brali do rąk magazyn, w którym mówimy tylko o sobie. Mam wrażenie, że poza informacjami zjazdowymi i wyborczymi, mamy w tym numerze kilka pięknych historii i cieszę się, że je Państwu opowiemy.

Na pewno serdecznie polecam historię dr Sabiny Ostrowskiej, która jest prawdziwą legendą szczecińskiej ochrony zdrowia. 100 lat to wspaniały wiek i mam nadzieję, że poza portretem, który możecie przeczytać w naszym magazynie, niebawem przedstawimy Wam tę historię także w naszym cyklu o „Lekarzach z pasją”.

W tym wydaniu naszego magazynu bliżej poznacie także legendarny Chór Remedium czy współpracę ważną dla działań profilaktycznych, jaką nawiązujemy nie tylko z organizacjami medycznymi, ale także np. Północną Izbą Gospodarczą.

Jednym z najważniejszych tematów tego wydania pozostaje także zagadnienie chronicznego braku lekarzy sądowych w województwie zachodniopomorskim. Nasza izba nawiązuje współpracę z Sądem Okręgowym w Szczecinie, tak by lekarzy było kilkunastu, gdyż teraz jest... tylko jeden. Dobrze Państwo czytacie! Jeden lekarz sądowy na cały region. To aż nieprawdopodobne.

Słowo Prezesa	4
Willa Izby Lekarskiej będzie prawdziwą perłą Szczecina	5
Zjazd OIL w Szczecinie	7
Wywiad numeru z Michałem Bulsą	9
Lekarze sądowi pilnie poszukiwani.....	11
Cykl edukacyjny prawników OIL	13
Noc, w której szpital cofnął się o ładnych parę lat	14
Mentorzy.....	16
Komisja Stomatologiczna – Co „nowego” w kontaktach z NFZ?	20
Izba i Izba. Razem dla profilaktyki	21
Mężczyźni nie chcą się badać.....	22
Akcja „Zdrowie pod kontrolą”	23
Sabina Ostrowska – nasza stulatka	24
Chór Remedium – śpiewający lekarze.....	27
Elżbieta Pietrzak we wspomnieniach syna	28
Komisja Historyczna.....	29
Lekarz, poeta, szwoleżer czy dyplomata	32
Jubileusz Oddziału Zachodniopomorskiego Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich	38
Podsumowanie IX kadencji Komisja ds. Kultury, Sportu i Rekreacji OIL w Szczecinie	39
Obwieszczenia	42
Biuro	50

Kolejne numery „Vox Medici” już jesienią. Chciałbym, by w nowej kadencji Okręgowej Rady Lekarskiej mocniej angażowali się w nasz magazyn lekarze, lekarze dentyści, ale także organizacje pozarządowe zaangażowane w ochronę zdrowia w naszym regionie. Otwieramy łamy na nowych autorów i serdecznie zapraszamy Państwa do współpracy, sugerowania tematów, ale także dzielenia się obserwacjami na rozmaite tematy. Osobiście deklaruje swój czas i chęć współdziałania.

Michał Kaczmarek
redaktor naczelny „Vox Medici”



Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Podczas ostatniego marcowego Okręgowego Zjazdu Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie obdarzono mnie zaszczytem kontynuowania misji jako prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie X kadencji. Chciałem na samym wstępie podziękować koleżankom i kolegom delegatom za zaufanie, którym mnie obdarzono.

Po czterech latach ciężkiej pracy udało się zjednoczyć społeczność lekarską i lekarsko-dentystyczną, wytyczając wspólny cel, jakim jest sprawczość izby lekarskiej na arenie lokalnej i ogólnopolskiej. Mam nadzieję, że przez ostatnie lata pokazałem, że głos lekarzy i lekarzy dentystów jest dla mnie drogowskazem w prowadzeniu naszego samorządu zawodowego w stronę rozwoju, opiniotwórczości i kreacji takiej instytucji, dla której ważny jest każdy lekarz i lekarz dentysta.

Aktualny numer „Vox Medici” jest wielkim podsumowaniem czterech lat ciężkiej pracy całego zespołu osób z Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie. Pracujemy razem nad tym, by samorząd lekarski w Szczecinie był silny i zjednoczony.

Cieszy mnie, że udało się zrealizować jeden z najważniejszych postulatów mojej kadencji i siedziba Okręgowej Izby Lekarskiej przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie będzie zrewitalizowana. To miejsce będzie pomnikiem przeszłych pokoleń, ale także miejscem kultywującym międzypokoleniową interakcję między lekarzami i lekarzami dentystami naszej społeczności, niezależnie od wieku czy poglądów.

Pomysłów na nową kadencję jest wiele i mam nadzieję, że każdy z nich uda się zrealizować. W nowej kadencji chciałbym kontynuować wraz z moim zespołem kierunek, który obraliśmy na początku IX kadencji. Ponadto

liczę na to, że w X kadencji uda nam się rozwinąć dwa strategiczne kierunki rozwoju.

Po pierwsze przymierzamy się do rozpoczęcia kształcenia w ramach umiejętności lekarskich. To bardzo ciekawa forma podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Umożliwia ona sprawne rozwinięcie takich kompetencji jak medycyna estetyczna, implantologia, obesitologia czy usg jamy brzusznej dla lekarzy POZ. To odpowiedzialne zadanie, które, mam nadzieję, uda się w pełni zrealizować, dzięki czemu będziemy mogli cieszyć się znacznie bardziej rozszerzoną ofertą szkoleniową. Niestety z uwagi na koszty związane z uruchomieniem tej formy kształcenia udział będzie dodatkowo płatny.

Drugim znaczącym krokiem, który planujemy przedsięwziąć, będzie uruchomienie ośrodka biegłych. Dziś wiele instytucji, w tym prokuratury, sądy czy pionierzy odpowiedzialności zawodowej stanowiąc za długo oczekują na opinie biegłych sądowych. Doprowadza to do długotrwałego oczekiwania przez lekarzy i lekarzy dentystów na rozwiązanie sporów prawnych. Wobec czego pragniemy stworzyć możliwość sprawnego uzyskania uczciwych, rzetelnych i uwzględniających wszystkie aspekty sprawy opinii ekspertów w dziedzinie medycyny. Uwolnienie lekarzy i lekarzy dentystów od wieloletniego oczekiwania w sądach musi się skończyć. Medycyna to od leczenia społeczeństwa a nie od przesiadywania w salach sądowych i udowadniania, że działali w najlepszym interesie pacjenta.

Co przyniosą nam kolejne miesiące?

Chciałbym, by szczeciński samorząd rozwijał się w dobrym tempie. Chciałbym także, byśmy byli przykładem dla choćby samorządu centralnego. Gdy jest problem – w duchu dialogu go rozwiązujemy. Gdy jest wątpliwość – konsultujemy. Gdy jest pomysł – dążymy do realizacji i szukamy przestrzeni do kreatywnego działania na rzecz lekarzy, lekarzy dentystów i pacjentów.

Samorząd lekarski nie jest sam dla siebie. Jeżeli to zrozumiemy, wówczas będziemy świadomi, jak wielką siłą jest dobrze wykorzystana wiedza lekarzy i lekarzy dentystów. My będziemy to konsekwentnie pokazywać, niezależnie od „szumu”, który czasem przeszkadza nam w pracy, od polityki i zamieszania, które często dzieje się poza nami.

Przed nami nowa X kadencja Okręgowej Rady Lekarskiej. Jeszcze raz dziękuję za zaufanie i obiecuję nie zmarnować nadziei i oczekiwań pokładanych we mnie. Zapraszam wszystkich lekarzy i lekarzy dentystów do współpracy. Przypominam, że w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Szczecinie rzeczy niemożliwe realizujemy od ręki, a na cuda prosimy, aby trochę poczekać.

Michał Bulsa
prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie



WILLA IZBY LEKARSKIEJ BĘDZIE PRAWDZIWĄ PERŁĄ SZCZECINA.

PREZES BULSA: TO MOJA SPEŁNIONA OBIETNICA

Willa Wellmera, czyli jeden z najpiękniejszych obiektów na szczecińskim Pogodnie, zostanie odrestaurowany. Budynek należący do Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie był kiedyś siedzibą izby. W ostatnich latach ze względu na swoją małą funkcjonalność nie był wykorzystywany. Teraz ma zmienić swoje oblicze i stać się dziennym domem dla lekarzy seniorów, przestrzenią szkoleniową dla studentów i młodych lekarzy, a także miejscem spotkań dla lekarzy, lekarzy dentyistów i mieszkańców miasta.

- Chcemy przywrócić ten obiekt mieszkańcom miasta przez to, że stworzymy tu realną przestrzeń do aktywności – mówi Michał Bulsa, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie.

- Yes! – krzyknęła podczas podpisania umowy na wykonanie gruntownego remontu willi izby lekarskiej na Pogodnie dr hab. n. med. Halina Ey-Chmielewska, przewodnicząca Koła Seniorów OIL w Szczecinie. To właśnie seniorzy najmocniej zabiegali, by obiekt nie był sprzedany, a zachowany przez samorząd lekarski. Decyzję o renowacji budynku podjął prezes Michał Bulsa. Udało pozyskać się środki na rewitalizację, a także przeprowadzić niezbędne procedury administracyjne.

W dawnej siedzibie Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie przy ul. Marii Skłodowskiej- Curie 11 na Pogodnie podpisano umowę z wykonawcą rewitalizacji tego miejsca, czyli firmą WW Building Poland Sp. z o.o. Inwestorem zastępczym w imieniu izby lekarskiej pozostaje firma Najda Consulting, a projekt przebudowy stworzyła spółka Dedeco.

Inwestycja kosztować będzie kilka milionów złotych. Przebudowa zacznie się jeszcze w maju i docelowo ma potrwać do jesieni 2027 roku.

- To ważny dzień w historii Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie. Nasza stara siedziba zostanie wyremon-



TEMAT NUMERU



towana. To największa inwestycja w historii naszego samorządu lekarskiego. Jest to wypełnienie naszych zobowiązań wobec członków OIL. Zależy nam, by to było tętniące życiem serce Okręgowej Izby Lekarskiej, które będzie łączyć pokolenia. Tutaj spotykać się będą seniorzy, odbywać się będą benefisy i uroczystości, a jednocześnie planujemy, by powstały tu nowe sale szkoleniowe dla młodych lekarzy – mówi Michał Balsa, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie.

- Walczyliśmy aktywnie, by nie sprzedawać tego dziedzictwa – przyznaje Ey-Chmielewska.

- To nie jest zwykła budowla ze ścian i sufitów, a miejsce z duszą. Kiedyś toczyło się tu życie samorządu lekarskiego, zapadały ważne decyzje, spędzaliśmy tu benefisy, chrzciny, śluby, tutaj lekarze rozwijali swoje pasje. To miejsce jest zniewalająco piękne i zasługuje na to, by dostać drugie życie. Lekarze seniorzy mają pomysł na aktywności w tym miejscu dla siebie, ale jestem pewna, że tych inicjatyw będzie jeszcze więcej. To będzie przestrzeń międzypokoleniowa – dodaje.

Ambitne plany dla pięknego miejsca

Budynek będzie więc łączyć przyszłość z przeszłością, będzie to dzienny dom lekarza seniora, ale także profesjonalny ośrodek kształcenia zawodowego dla lekarzy.

- To bardzo ważny i wymagający projekt - mówi Robert Dynda, prezes firmy WW Building Poland Sp. z o.o. - Budynek będzie mieć wiele funkcji społecznych. Dziękujemy za sugestie, rady i bardzo gratuluję izbie lekar-

skiej, że podejmuje się tak ważnego zadania. Spełnimy wszystkie oczekiwania – dodaje Dynda.

- Współpraca z Okręgową Izbą Lekarską w Szczecinie to dla nas wielka radość. Dyskusja o tym, jak ten budynek na wyglądać, jaką ma mieć funkcjonalność, jaka jest estetyka tego miejsca. Chcemy zachować jego tradycję i atmosferę, którą wszyscy czujemy. Budynek ten musi też sprostać wymaganiom dnia dzisiejszego, czyli winda, energooszczędność, aranżacje estetyczne. Obiekt musi być funkcjonalny - mówi Piotr Hoffman, firma projektowa Dedeco.

- Mamy budynek willi, budynek wozowni. Budynek jest objęty ochroną konserwatora zabytków. Sale przestrzenne, konferencyjne i szkoleniowe będą odpowiednio zaaranżowane. Będzie winda, pompy ciepła, a wszystko pod nadzorem miejskiego i wojewódzkiego konserwatora zabytków. Harmonogram prac jest ambitny, ale realny – przyznaje Andrzej Najda, inwestor zastępczy. - Mamy doświadczenie w obiektach zabytkowych. Widzimy cenne elementy tego budynku. Jakość realizacji będzie na najwyższym poziomie – zapewnia Najda.

Wyremontowany będzie także budynek zaplecza izby, a piękny ogród zostanie zaaranżowany na nowo, przy jednoczesnym zachowaniu zieleni, która jest tam już obecna.

Szacuje się, że wyremontowany obiekt oddany zostanie do użytku jesienią 2027 roku.

KONTYNUUJEMY OBRANY KURS!

MICHAŁ BULSA NADAL PREZESEM OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKIEJ W SZCZECINIE

120 głosów za, ani jednego głosu sprzeciwu i podsumowanie kadencji samorządu lekarskiego wyrastającego na jeden z najsilniejszych w Polsce. W marcowy weekend odbył się zjazd wyborczy, który wybierał na kolejne lata władze Izby Lekarskiej w Szczecinie. Prezesem pozostanie Michał Balsa, a rzecznikiem odpowiedzialności zawodowej lekarzy i lekarzy dentyków Marek Rybkiewicz.

120 głosów za prezesem. Silny mandat Michała Balsy w samorządzie lekarskim

Zjazd wyborczy w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Szczecinie, który odbył się 14 marca, był czasem podsumowań. Prezes Michał Balsa mówił o rozpoczętym remoncie starej siedziby OIL na szczecińskim Pogodnie, o większej liczbie szkoleń i wydarzeń umożliwiających bieżące zdobywanie wiedzy naukowej przez lekarzy i lekarzy dentyków czy o integracji i wydarzeniach rodzinnych.

– Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie jest jednym z najsilniejszych samorządów zawodowych w regionie. Nasza izba przez cztery lata przygotowała blisko 300 stanowisk i informacji prasowych, w których sprzeciwialiśmy się ograniczaniu funduszy na ochronę zdrowia, agresji wobec lekarzy czy praktykom paramedycznych w pismach i magazynach dystrybuowanych na Poczcie Polskiej. Ostatnie dni to złożenie zawiadomienia do prokuratury na bezprawne działanie władz NIL przy obsadzaniu Krajowej Komisji Wyborczej, która wiosną wybierać będzie nowe władze. Jesteśmy izbą merytoryczną, ale niebojącą się trudnych tematów – mówi Michał Balsa.

– Podczas zjazdu wiele miejsca poświęciliśmy praworządności oraz roli silnego samorządu lekarskiego, który będąc mocnym głosem lekarzy i lekarzy dentyków, leży także w interesie pacjentów. Walczymy o dobrą sytuację w ochronie zdrowia, by leczyć na najwyższym poziomie, dlatego jednym z priorytetów tej kadencji będzie kwestia finansowania systemu. Teraz walczymy również o praworządność i samorządność – mówi Michał Balsa.

Balsa był jedynym kandydatem na prezesa. Zdobył 120 głosów na 122 możliwe przy braku głosów sprzeciwu.

– Jednogłośność delegatów była dla mnie bardzo miłym zaskoczeniem. Doceniono aktywną pracę całej



Rady. Pokazaliśmy, że realizujemy obietnice złożone lekarzom i lekarzom dentydom. Mamy jeszcze wiele do zrobienia i to będzie również bardzo aktywna kadencja. Atmosfera na zjeździe była wręcz rodzinna – mówi dalej Michał Balsa.

Priorytet na kadencję? Będzie wielki remont zabytkowej siedziby

Podczas zjazdu prezes Balsa mówił o tym, co udało się osiągnąć samorządowi lekarskiemu w kadencji 2022–2026.

– Na pewno czekamy mocno na wicie pierwszej łopaty w przebudowę zabytkowej willi Okręgowej Izby Lekarskiej na Pogodnie. Moja pierwsza kadencja to projekt, dokumentacja i znalezienie finansowania dla tej wielkiej inwestycji, a teraz czas na budowę – mówi Michał Balsa.

Prezes jako jeden z sukcesów wskazał także inicjatywę programu „Lekarze z pasją”, który jest realizowany wspólnie z portalem wSzczecinie.pl.

ZJAZD

– Pokazujemy, że lekarze też są ludźmi, mają pasje, są interesującymi rozmówcami i bardzo aktywnymi artystami, sportowcami, muzykami, właściwie ludźmi wielu talentów. Zależało mi na tym, by izba była bardziej otwarta na społeczeństwo i zintegrowana – mówił prezes ORL. Jako sukces wskazał także wspieranie inicjatyw sportowych lekarzy, działalność humanitarną i charytatywną lekarzy czy organizację wydarzeń rodzinnych i integracyjnych.

Kadencja prezesa potrwa do 2030 roku.



SPEŁNIAM OBIETNICE ZŁOŻONE LEKARZOM I LEKARZOM DENTYSTOM



Z Michałem Bulsą, prezesem Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie rozmawia redaktor naczelny „Vox Medici” Michał Kaczmarek

Podczas zjazdu Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie, gdy okazało się, że niemal jednogłośnie został Pan ponownie wybrany na prezesa izby, pojawił się moment wzruszenia. To jest tak ważny dla Pana moment? Emocje wzięły górę?

Chyba sam się nie spodziewałem, że pojawi się wzruszenie i pozwolę sobie je pokazać. Każdy kto mnie zna, wie, że staram się być silny, ale jestem także emocjonalny. Wybór na prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie to jest zawsze głos zaufania ze strony całego środowiska, z którym pracuję. Gdy obejmowałem prezesurę za pierwszej kadencji, to otrzymałem kredyt zaufania. Wiele osób musiałem do siebie przekonać, nie wszystko było takie oczywiste. Pamiętam głosy, że jestem za młody, że prezesem musi być ktoś, kto będzie działać niczym „mędrzec”. Starałem się pokazać, że młody prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie to szansa na dynamikę działania i nieco świeższe spojrzenie na to, jak powinna działać izba.

Inne spojrzenie okazało się trafne, bo tym razem nie było wątpliwości.

Tak. Nie jest jednak tak, że to jest droga usłana samymi sukcesami i byłem pewien, że usłyszę podczas zjazdu same komplementy. Owszem, wiem, że jako zespół ciężko pracujemy, ale żyjemy w trudnych czasach, które wymagają od lekarzy i lekarzy dentystów elastyczności w relacjach z pacjentami oraz determinacji, by wykonywać swoją pracę najlepiej jak się da. Samorząd lekarski musi być silnym głosem, który nie będzie bał się zwrócić uwagi politykom, ministrom, samorządowcom czy innym medykom. To czasy wielkiej dynamiki w życiu krajowym i geopolitycznym.

W pierwszej kadencji deklarował Pan większą opiekę nad sprawami lekarzy i lekarzy dentystów. Ma Pan wrażenie, że samorząd lekarski jest dzisiaj skuteczniejszym adwokatem lekarskich spraw?

Jestem tego pewien. Dzisiaj nikt nie ma wątpliwości w Szczecinie, że Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie jest aktywna, opiniotwórcza, odważna i czasem mocno idąca pod prąd.

Przykłady?

Choćby nasz stanowczy głos w sprawie szarlatanstwa, sytuacji w Naczelnej Izbie Lekarskiej czy w sprawach związanych z finansowaniem ochrony zdrowia. Do dzisiaj zwraca mi się uwagę, że byłem za ostry względem ministry zdrowia Jolanty Sobierańskiej-Grendy, gdy nazywałem ją „królową Excela”. Wiem, że w ministerstwie się wówczas oburzono, a politycy nazywali to sformułowanie za mocnym. Czy dzisiaj bym powtórzył te słowa? Tak. I miałbym rację jeszcze bardziej. Bo Ministerstwo Zdrowia tnie, tnie i jeszcze raz tnie. A pacjenci są gdzieś na drugim planie. Jak się za bardzo patrzy na kalkulator czy na liczydło, to czasami nie dostrzega się świata dookoła. Ministra Grenda, minister Berek i minister Domański tak zakochali się w strategiach lean manag-



Nie gryzę się w język, bo taką mam naturę i nie zamierzam bawić się w dyplomację, gdy chodzi o lekarzy, lekarzy dentystów i pacjentów.

ment i optymalizacji, że chyba zapomnieli, że polityka to ludzie, a w przychodniach i w szpitalach leżą pacjenci, a nie obiekty analizy statystycznej. Mówimy o tym bez przerwy.

Opiniotwórczość to jedno, a działanie na rzecz lekarzy i lekarzy dentystów to drugie. Co udało się zrobić w tej materii?

Zaczęliśmy od ubezpieczenia w składce, całodobowych porad prawnych, zwiększeniu naszego zespołu prawnego i wzmocnienia biura prasowego. Lekarze i lekarze dentyści wiedzą, że mają silne wsparcie wspaniałych mecenasów. O sukcesach i pasjach lekarzy i lekarzy dentystów informujemy w komunikatach prasowych i w publikacjach, które w naszych social mediach mają wielotysięczne zasięgi. Powołaliśmy także pełnomocnika ds. zdrowia lekarzy i lekarzy dentystów, który udzielił dziesiątek anonimowych porad potrzebującym wsparcia medykom oraz pomoc psychologiczną dla naszych członków. Stawiamy także na szkolenia. W tym czasie skupiliśmy się na praktycznych aspektach wyko-

nywania naszego zawodu dzięki organizowanym konferencjach, szkoleniach czy warsztatach.

Za duży sukces uznaję także walkę o wypłatę nadlimitowych środków dla lekarzy dentyków. Teraz nadal walczymy, bo finansowanie ochrony zdrowia to jest temat, który spędza nam sen z powiek. Nasi lekarze wiedzą jednak, że w izbie mają oparcie, a ja chwytam za telefon do dyrektora NFZ czy do dyrektorów szpitali, kiedy tylko trzeba.

Kiedy podczas zjazdu padło zdanie, że Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie jest najodważniejsza i najbardziej niepokorna w Polsce, to pojawił się na sali delikatny śmiech. To było takie puszczenie oka w stronę delegatów?

Jak ktoś ze mną pracuje, to wie, jaki jestem. Kiedy wybuchła medialna dyskusja odnośnie niedemokratycznych zasad w Naczelnej Izbie Lekarskiej, to pierwsi ruszyliśmy do prokuratury z tym tematem, a następnie dołączyły do nas izby z innych miast. Nie gryzę się w język, bo taką mam naturę i nie zamierzam bawić się w dyplomację, gdy chodzi o lekarzy, lekarzy dentyków i pacjentów.

Wokół Naczelnej Izby Lekarskiej jest gęsto. Wiele osób mówi, że „młode wilki” rzuciły się sobie do gardeł?

Każdy, kto zna ten temat bliżej, wie, że to niesprawiedliwa ocena. Wspierałem w przeszłości Łukasza Janowskiego. Nie mam ambicji bycia prezesem Naczelnej Rady Lekarskiej. Nie mogę jednak mówić, że jest okej, gdy łamana jest praworządność w samorządzie lekarskim. To tyle. Reszta niech będzie już dyskusją między nami lekarzami i lekarzami dentykami.

Remont starej siedziby Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie staje się faktem. Wielkie zadanie urealnia się. To Pana największy sukces?

Były głosy, które mówiły: sprzedajcie to. Będzie konto pełne pieniędzy, a to miejsce niech będzie przestrzenią biurową albo hotelem. Czy czułbym się z tym dobrze? Nie. Wiem, jak ważne to jest miejsce dla naszych lekarzy seniorów. Wiem, jak bardzo dr hab. Halina Ey-Chmielewska czy dr Mieczysław Chruściel chcieli, by to miejsce odzyskało dawny blask. Do dzisiaj rozdajemy Eskulapy tam, a nie w salach bankietowych czy w hotelach. Dla dawnego pokolenia lekarzy to jest miejsce symboliczne. Dziedzictwa się nie sprzedaje, a kultuwuje. Wiem, że przed nami trudny etap prac remontowych, ale wiem też, że jak to się skończy to będziemy z tego dumni. Ta siedziba będzie perłą Pogodna.

Co jeszcze zostało do zrobienia w Okręgowej Izbie Lekarskiej w Szczecinie?

Pracujemy nad szkoleniami dla lekarzy, by nasze centrum edukacyjne było bogate w treści i w szkolenia. Tutaj widzę kilka celów np.: rozpoczęcie edukacji w ra-

mach umiejętności lekarskich. Na pewno stawiamy dalej na wspieranie lekarzy i lekarzy dentystów w potrzebach np. z zakresu wsparcia zdrowotnego i prawnego. Na pewno integracja jest tym, co chcemy promować. Ja osobiście angażuję się także w działania profilaktyczne np. poprzez realizację kampanii społecznych z Zachodniopomorskim Centrum Onkologii czy z Północną Izbą Gospodarczą. Na jesień mamy też kilka innych pomysłów, o których niebawem będziemy mówić. Stawiam sobie za cel pokazywanie lekarzy i lekarzy dentystów od strony niesztampowej. Uważam, że nasza duma, czyli Chór Remedium występujący wśród studentów medycyny w Ogrodach Śródmieście to właśnie takie oryginalne działanie.

Spodziewam się, że najbliższe miesiące to będzie czas intensywnej dyskusji o sytuacji w ochronie zdrowia. Jakie stanowisko przyjmie Okręgowa Rada Lekarska?

Na pewno nie zrobimy niczego wbrew pacjentom, lekarzom i lekarzom dentystom. Jesteśmy izbą, która powiedziała do ministra Berka: „Panie ministrze, nadwykonania jako nieuczciwość” to jakieś szaleństwo biurokraty. Nie można tak mówić i myśleć”. Mówiliśmy także, że zamykanie porodówek i centrów krwiodawstwa na

ślepo to błąd. Nie unikamy jednak dyskusji, bo wiemy, że zmiany w ochronie zdrowia są potrzebne, a minister zdrowia musi podejmować niepopularne decyzje. Chcemy tutaj być dla Ministerstwa Zdrowia głosem eksperckim i partnerem do dyskusji.

Na co Pan reaguje alergicznie?

Na politykowanie w zdrowiu i na stałą śpiewkę, że kryzys w ochronie zdrowia jest, bo medycyna za dużo zarabia. To Himalaje hipokryzji i pójdzie na największe polityczne skróty jak tylko się da.

Zdrowie będzie największym tematem kampanii wyborczej 2027?

Jestem pewien, że tak. Jeżeli na arenie geopolitycznej nie wydarzy się nic nadzwyczajnego, choć tutaj byłbym ostrożny w tezach, to jestem pewien, że zdrowie będzie najważniejszym tematem. Rządzący i opozycja jeszcze tego nie widzą.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

POWINNO BYĆ KILKUDZIESIĘCIU, A JEST... JEDEN. LEKARZE SĄDOWI PILNIE POSZUKIWANI

Są niezbędni, by praca sądów przebiegała harmonijnie, a jednocześnie trudno ich pozyskać. To kwestia warunków, skomplikowanej pracy, a może po prostu... niewiedzy? Okręgowa Izba Lekarska, prawnicy Okręgowej Izby Lekarskiej oraz Sąd Okręgowy w Szczecinie rozpoczynają współpracę, której celem jest zwiększenie ilości lekarzy sądowych na terenie całego województwa zachodniopomorskiego. – To leży w interesie społecznym, by lekarze pracowali z sądem. Poszukiwani są lekarze różnych specjalności. Namawiamy, by się tym tematem zainteresować – mówi Michał Balsa, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie.

Praca odpowiedzialna, ale możliwa do wykonywania bez zmiany stylu dotychczasowego działania

Sąd Okręgowy w Szczecinie boryka się obecnie z poważnym problemem braków kadrowych na stanowisku lekarza sądowego. Niedobór specjalistów w tej dziedzinie wpływa bezpośrednio na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, w szczególności przyczyniając się do wydłużania czasu trwania postępowań sądowych. W odpowiedzi na tę sytuację sąd deklaruje gotowość do współpracy z Okręgową Radą Lekarską w Szczecinie,

zwłaszcza w zakresie upowszechnienia informacji o rekrutacji oraz zachęcania lekarzy do podjęcia tej funkcji.

– Odwieczny brak lekarzy sądowych staje się poważnym problemem społecznym, stąd nasza aktywność, by połączyć świat prawa i medycyny – mówi mec. Michał Lizak, prawnik współpracujący z Okręgową Radą Lekarską w Szczecinie.

– Ten brak powoduje, że mamy opóźnienia w rozprawach, przekładane terminy, konieczne jest, byśmy ten temat podjęli. Cieszy mnie chęć współdziałania między Okręgową Izbą Lekarską a Sądem Okręgowym, tym bardziej, że mamy także inne tematy, nad którymi planujemy działać – zapowiada Lizak.

– Sąd Okręgowy jest nie tylko otwarty na współpracę w zakresie lekarzy sądowych z Okręgową Radą Lekarską, ale wręcz jest do tego zobligowany ustawowo. Obecnie mamy tylko jednego lekarza sądowego w okręgu szczecińskim, a powinno być ich kilkunastu w samym Szczecinie. Do tego jeszcze miejscowości ościenne, więc wtedy byśmy mogli mówić nawet o kilkudziesięciu – twierdzi Grzegorz Kasicki, prezes Sądu Okręgowego w Szczecinie.

LEKARZ SĄDOWY

Funkcja lekarza sądowego bywa często mylnie interpretowana. Wbrew wyobrażeniom nie polega ona na uczestnictwie w rozprawach, lecz przede wszystkim na wydawaniu zaświadczeń dotyczących zdolności lub niezdolności uczestników postępowania do stawienia się w sądzie. Choć zadanie to może wydawać się proste, w praktyce wiąże się z dużą odpowiedzialnością zawodową oraz koniecznością prowadzenia szczegółowej dokumentacji.

- Głównie zadanie to wystawianie zaświadczeń o zdolności lub niezdolności do stawiennictwa w sądzie. Problemy z brakiem lekarzy sądowych moim zdaniem wynikają w dużej mierze z ograniczeń ustawowych. Na tym stanowisku mogą zostać jedynie obsadzeni lekarze specjaliści lub ze specjalizacją pierwszego lub drugiego stopnia. Druga kwestia to po prostu niewiedza ze strony lekarzy o możliwości wykonywania czynności sądowych – wymienia prezes Kasicki.

Istotną zaletą tej funkcji jest jej elastyczny charakter. Wbrew pozorom lekarz sądowy nie musi przyjmować pacjentów w siedzibie sądu. Może samodzielnie wskazać miejsce wykonywania swoich obowiązków. Często jest to jego własny gabinet lub miejsce stałej praktyki. Daje to możliwość pogodzenia tej działalności z innymi obowiązkami zawodowymi.

- Lekarz sądowy sam wskazuje miejsce, gdzie przyjmuje. Może to się odbywać w stałym miejscu jego pracy, jak prywatny gabinet. Rozliczany jest miesięcznie za każde wystawione zaświadczenie – dodaje prezes sądu.

Okręgowa Izba Lekarska i Sąd Okręgowy będą współpracować na wielu polach

Zaangażowanie Okręgowej Izby Lekarskiej w ten temat to nie tylko promocja pracy jako lekarz sądowy, ale tak-

że analiza legislacyjna zasad współpracy sądów i medyków, które są nieco zbyt restrykcyjne.

- Funkcja lekarza sądowego łączy z jednej strony ochronę zdrowia, a z drugiej wymiar sprawiedliwości. Potrzeba nam synergii. Jako Okręgowa Rada Lekarska w Szczecinie zamierzamy się zaangażować w promocję tej pracy wśród lekarzy ze Szczecina i regionu. To praca odpowiedzialna i wymagająca, ale jednocześnie taka, która daje lekarzom współpracującym sporo elastyczności – mówi prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie Michał Balsa.

- Myślimy także o pracach nad zmianami legislacyjnymi. Rozważamy jako OIL apel do rządzących, by nieco zliberalizować przepisy określające, kto może być lekarzem sądowym. Otwórzmy się także na młodszych lekarzy – dodaje Balsa.

Mimo istniejących wyzwań, Sąd Okręgowy w Szczecinie deklaruje pełne wsparcie dla lekarzy zainteresowanych podjęciem tej funkcji. Obejmuje ono zarówno pomoc w zakresie formalności, jak i organizację szkoleń przygotowujących do wykonywania obowiązków lekarza sądowego.

Dla zainteresowanych jesteśmy w stanie przeprowadzić na koszt sądu odpowiednie szkolenia i pomóc z formalnościami. Służymy także wyczerpującymi informacjami odnośnie stanowiska – wyjaśnia Kasicki.

Jesienią Okręgowa Rada Lekarska w Szczecinie będzie się także zajmować tematem lekarzy orzeczników. Istnieje tu przestrzeń, która powinna zostać zagospodarowana.

NEKROLOG

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś.p. Ojca Pana Mecenasa Lwa Michała Lizaka

Panu Mecenasowi oraz Jego Bliskim
składamy wyrazy szczerego współczucia
i słowa wsparcia w tych trudnych chwilach.

Prezes oraz Członkowie Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie

PRAWNICY OKRĘGOWEJ IZBY LEKARSKIEJ Z CYKLEM EDUKACYJNYM DLA LEKARZY I LEKARZY DENTYSTÓW.

JEST O HEJCIE I NIEJEDNOZNACZNYCH ZABIEGACH MEDYCZNYCH

Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie oferuje lekarzom i lekarzom denty stom szeroką pomoc prawną, której celem jest wspieranie medyków w trudnych bądź niejednoznacznych sytuacjach. Nową inicjatywą są krótkie wideocasty, które ukazują się w naszych kanałach społecznościowych. Ich celem jest edukowanie lekarzy i lekarzy denty stom i odpowiadanie na trudne pytania, z którymi często spotykają się nasi prawnicy.

– Cieszy mnie, że zespół mecenas Michała Lizaka tak kreatywnie podchodzi do swojej pracy, a pierwsze reakcje pokazują, że forma wideocastu sprawdza się. Mamy już pomysły na kolejne nagrania – mówi Michał Balsa, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie.

Nowy cykl edukacyjny

Pierwsze dwa wywiady są już dostępne w naszych mediach społecznościowych. Dotyczą hejtu w stosunku do lekarzy i lekarzy denty stom, a także zabiegów medycznych, których wykonywanie nie jest jednoznacznie uregulowane prawnie.

Wideocast jest dialogiem między naszymi ekspertami, prawnikami z wieloletnim doświadczeniem w pracy z lekarzami i lekarzami denty stom – mecenasem Michałem Lizakiem i mecenas Emilią Głuszyk. Tematy do kolejnych rozmów można sugerować Okręgowej Izbie Lekarskiej, kontaktując się z naszym biurem.

Pacjent niezadowolony to pacjent hejtujący?

Hejt na lekarzy i lekarzy denty stom stał się niestety zjawiskiem bardzo częstym. Pacjenci po wizycie, którą uznają za nieudaną, czasem zamiast zgłosić swoje uwagi lekarzowi lub lekarzowi dentyście, wolą napisać na jego temat ostry, czasem nawet hejterski wpis.

Każdego tygodnia takie tematy są zgłaszane naszym prawnikom. Co ważne, wiele wpisów tak naprawdę jest bezpodstawnych, co tym bardziej potęguje poczucie pokrzywdzenia medyków.

– Musimy zabezpieczyć dowody, czyli np. zrobić zrzut ekranu. Bardzo często wpisy pojawiają się w emocjach, a następnie są usuwane albo usuwane i dodawane ponownie jako anonim. Z punktu widzenia renomy lekarza lub lekarza denty stom należy zainterweniować, by

wpis został usunięty – mówi mecenas Michał Lizak.

Lekarz wykonuje zawód zaufania publicznego. Negatywne komentarze, będące niesłusznym oskarżeniem lub podważeniem autorytetu lekarza lub lekarza denty stom, mogą mieć poważne konsekwencje.



adw. Emilia Głuszek

– Lekarz ma prawo także do żądania przeprosin lub nawet wpłacenia rekompensaty na wybrany cel społeczny. Praca lekarza to jest zawód zaufania publicznego. Hejterski lub negatywny komentarz niemający podstawy prawnej jest powodem, który może podważyć zaufanie pacjenta do lekarza i zniechęcić do jego pracy kolejnych pacjentów – mówi mecenas Emilia Głuszyk.



adw. Lew Michał Lizak

– Znam sytuacje, gdy przebieg wizyty lub interpretacja potencjalnych zaniechań jest manipulowaniem faktami. Nie jest niczym złym, jeżeli pacjent taką wizytę relacjonuje, nikt nie zamierza odbierać pacjentowi takiego prawa, ale relacja z wizyty u lekarza, a formułowanie w stronę medyka oskarżeń to dwie różne rzeczy. Zdaje się, że np. negatywnie o lekarzu czy lekarzu dentyście pisze nie sam pacjent, a np. członek jego rodziny, nieobecny podczas zabiegu czy wizyty – dodaje.

– Praktyka pokazuje, że gdy emocje opadają, to dochodzi do zawarcia ugody nawet przed procesem sądowym – twierdzi mecenas Lizak. – Jeżeli do ugody i przeprosin

nie dojdzie, to zostaje nad droga karna – przyznaje ekspert Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie.

Nasi eksperci zaznaczają, że nie chodzi o cenzurę, a o troskę o dobre imię lekarzy i lekarzy dentystów. Jeżeli rzeczywiście doszło do nieprawidłowości, to należy zgłosić je przełożonym medyka, u którego byliśmy na wizycie lub Okręgowej Izbie Lekarskiej. Pisanie komentarzy w Internecie przed analizą i rozpoznaniem sprawy przez odpowiednie organy jest przeciwnie skuteczne.

Czy wazektomia w Polsce jest legalna?

Ten problem coraz częściej pojawia się w analizach prawnych i w zapytaniach ze strony lekarzy. Sprawa budzi wątpliwości w praktyce medycznej i prawnej.

- Brak jednoznacznej regulacji ustawowej nie oznacza automatycznie bezpieczeństwa prawnego lekarza wykonującego zabieg. Ważna jest ocena, czy nieodwracalna utrata zdolności prokreacyjnych może być potraktowany jako ciężki uszczerbek na zdrowiu. Zwolennicy dopuszczalności zabiegu podkreślają wolę pacjenta i fakt, że procedura jest wykonywana za jego zgodą.

Z drugiej strony zgoda pacjenta nie zawsze wyłącza odpowiedzialność – mówi mecenas Michał Lizak.

- Z perspektywy lekarza oznacza to, że funkcjonuje on w otoczeniu wysokiego ryzyka prawnego. Niezbędne jest tutaj zachowanie najwyższych standardów ostrożności. Należy omówić ryzyko, poinformować pacjenta o wszystkich konsekwencjach i zabezpieczyć się w prawny sposób. Dokumentacja musi być absolutnie transparentna i jasna na wszystkich etapach postępowania, tak by pacjent nie był w stanie podważyć polityki informacyjnej stosowanej przez lekarza. W przypadku potencjalnego sporu sądowego to właśnie kwestie związane z informacją pacjenta są podstawą w postępowaniu broniącym lekarza – mówi mecenas Emilia Głuszcyk.

Każda wątpliwość powinna być konsultowana z prawnikami. Zespół pracujący dla Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie jest do dyspozycji lekarzy i lekarzy dentyków.

NOC, W KTÓREJ SZPITAL COFNAŁ SIĘ O ŁADNYCH PARĘ LAT

W nocy z 7 na 8 marca Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Zespolony w Szczecinie padł ofiarą ataku hakerskiego. To największy tego typu atak na placówkę zdrowotną w naszym regionie, którego skutki są odczuwalne jeszcze do dziś.

Wszystko zaczęło się w nocy. Nie od dramatycznego komunikatu, nie od czarnego ekranu o siódmej rano i nagłego wyłączenia zasilania, tylko od drobnych sygnałów, które dla większości ludzi nie znaczą nic, a dla informatyków są jak alarm przeciwpożarowy.

- To nie było tak, że ktoś przyszedł rano i nagle zorientował się, że system nie działa – mówi Tomasz Owsik-Kozłowski, rzecznik Szpitala Wojewódzkiego. - Od lat prowadzimy całodobowy monitoring systemów informatycznych, w których w pewnym momencie została wykryta anomalia. Wystarczyła chwila i było jasne, że to nie jest zwykła usterka.

W momencie wykrycia ataku natychmiast podjęto decyzję o odłączeniu szpitala od sieci. Miało to zatrzymać ewentualny wyciek danych i uniemożliwić dalsze hakovanie systemu. Ale te kilkanaście minut wystarczyło.

- Skutki mogą być dużo szersze niż tylko problem z komputerami. Może dojść do zaszyfrowania danych,

zablokowania systemów, utraty dostępu do dokumentacji, problemów z rejestracją, diagnostyką czy obiegiem wyników. W praktyce oznacza to często przejście na procedury awaryjne, pracę na dokumentach papierowych, większe obciążenie personelu i wolniejsze działanie placówki. I właśnie dlatego atak na szpital tak szybko przestaje być problemem IT, a staje się problemem operacyjnym – mówi Rafał Jaworski, prezes zarządu firmy Cybernite, ekspert ds. cyberbezpieczeństwa.

Z pełnej digitalizacji – powrót do analogii

Odłączenie szpitala od sieci i próba zatrzymania dalszych konsekwencji ataku hakerskiego była właściwą decyzją. W teorii to tylko krok techniczny, ale w praktyce to moment, w którym nowoczesny szpital cofnął się o kilka dobrych lat.

- Nagle system przestaje istnieć. Nie ma dokumentacji. Nie ma historii chorób. Nie ma wyników badań w komputerze. Nie działa rejestracja, nie działa elektroniczny



obieg informacji, nie działa nic, co jeszcze chwilę wcześniej było oczywistością – opowiada Tomasz Owsik-Kozłowski. – Zostają papier i ludzie.

I chociaż atak nie odbił się bezpośrednio na pacjentach, bo ci byli w dalszym ciągu przyjmowani i leczeni, to na pracy lekarzy, pielęgniarek, administracji i pozostałego personelu – już tak, i to znacznie. Placówka musiała działać dalej. W Szpitalnym Oddziale Ratunkowym pacjenci ustawiali się w kolejce, bo biletomat był również podłączony do systemu i nie drukował biletów. Zespół musiał wypisywać ręcznie opaski identyfikacyjne, bo tych plastikowych z kodem po prostu fizycznie nie można było wydrukować.

– Może się wydawać, że to była po prostu zamiana komputera na kartkę – opowiada rzecznik. – Ale to było dużo bardziej skomplikowane. Nie wszystkie procesy cyfrowe można było przenieść na papier.

Bo system to nie jest tylko miejsce, gdzie wpisuje się dane. To sieć zależności między laboratorium, radiologią, oddziałami, pracownikami, poradniami... Tego nie da się odtworzyć długopisem. Nagle okazuje się, że ktoś musi fizycznie zanieść zlecenie do laboratorium, ktoś inny odczytuje wyniki i skrupulatnie zapisuje je na kartce, ktoś wraca z tym wynikiem, a jeszcze ktoś inny niesie zlecenie na tomografię.

– Nasz zespół miał dużo więcej pracy. Pacjenci również dotkliwie odczuli kryzys, z którym się mierzyliśmy – dodaje Owsik-Kozłowski.

Oddziały radziły sobie na różne sposoby.

– Szpitale są dla cyberprzestępców atrakcyjnym celem z bardzo prostego powodu – łączą przetwarzanie wrażliwych danych z bardzo niską tolerancją na przestój. To nie jest zwykła organizacja, która w razie problemu może zamknąć się na weekend w celu „posprzątania”. Tu każda większa awaria bardzo szybko zaczyna wpływać na organizację pracy. A tam, gdzie presja jest duża, tam niestety rośnie też atrakcyjność celu – mówi Rafał Jaworski.

Ukryty problem: pieniądze

Mimo ataku szpital działał bez przerwy. Pacjenci byli przyjmowani, wizyty, badania i zabiegi odbywały się zgodnie z planem. Jednak w pewnym momencie pojawił się problem, o którym nikt w chwili odłączania szpitala od systemu nie myślał. System rozliczeń nie działał, a bez niego świadczenia... formalnie nie istnieją.

– Rozliczenia z Narodowym Funduszem Zdrowia odbywają się cyfrowo, z Ministerstwem Zdrowia także. Nie da się ich zrobić „na papierze”. Dzisiaj jest już co prawda znacznie lepiej niż chociażby miesiąc temu, ale trudno-

ści z rozliczeniami spędzały nam sen z powiek – opowiada rzecznik Szpitala Wojewódzkiego.

Powrót, który potrwa jeszcze długo

Z zewnątrz może się wydawać, że przywrócenie elektronicznego obiegu dokumentów to kwestia kilku dni. Wystarczy zbudować nowy system i wszystko będzie działać. W praktyce jednak tak nie jest.

– To najczęściej jest proces, a nie szybki powrót do normalności. Nawet jeśli są kopie zapasowe, to trzeba jeszcze sprawdzić, co dokładnie zostało naruszone, czy przywracane dane są czyste i w jakiej kolejności bezpiecznie uruchamiać systemy. Te ostatnie mogą natomiast mieć różny stopień kompatybilności – szczególnie że niektóre systemy funkcjonujące w służbie zdrowia mogą być przestarzałe. Szpital to złożone środowisko, więc powrotu do normalnego działania nie da się przeprowadzić pochopnie. Z zewnątrz może to wyglądać jak zwykła awaria, ale w praktyce przywrócenie pełnej sprawności bywa czasochłonne i wymaga dużej ostrożności – mówi Jaworski.

Po kilku tygodniach mozolnego sprawdzania i konfigurowania urządzeń oraz tworzenia nowego systemu udało się wrócić do pracy cyfrowej.

– System działa, ale to nie jest jeszcze koniec naszej pracy. Trwa odbudowa całego środowiska informatycznego, przed nami audyty i weryfikacja procedur – zauważa Tomasz Owsik-Kozłowski.

Czy dało się tego uniknąć?

Na to pytanie nie ma prostej odpowiedzi. Bo chociaż placówki medyczne mają bardzo dobre systemy zabezpieczeń, to mimo wszystko – jak mówi ekspert ds. cyberbezpieczeństwa – czasem wystarczy jedno kliknięcie. Szpitale mają swoje procedury i należy liczyć się z tym, że takie sytuacje mogą mieć miejsce. Dodajmy jednocześnie, że placówki medyczne są tymi z lepiej zabezpieczonych.

– Cyberprzestępcy są coraz bardziej rozzuchwaleni i czują się na tyle bezkarni, że na obiekty ataku wybierają miejsca, których paraliż będzie mieć dużą społeczną siłę rażenia. Szpital Wojewódzki w Szczecinie jest jedną z największych tego typu placówek w regionie, to miejsce, które przyjmuje setki pacjentów dziennie. Placówka poradziła sobie w tej trudnej sytuacji tak dobrze, jak tylko potrafiła. Należy pogratulować zespołowi sprawności, a organizatorom szpitala wsparcia w tym trudnym momencie – mówi prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie Michał Bulsa.

Bo ataki będą się powtarzać. To nie jest pytanie „czy?”. To jest pytanie „kiedy?”.

MENTORZY

MENTORKA, KTÓRA JAK MÓWI O SOBIE: „NIE ROBIĘ NICZEGO NADZWYCZAJNEGO”

Lek. Anna Bajer-Czajkowska o wyróżnieniu Mentora OIL mówi z wyraźnym zaskoczeniem i dużą skromnością. Jak twierdzi, jej codzienna praca nie różni się niczym szczególnym od pracy innych lekarzy.

A jednak to właśnie ją – wymagającą i bardzo skrupulatną – studenci oraz młodszy lekarze wskazali jako mentorkę, która miała realny wpływ na ich rozwój zawodowy.

– Nie robię nic nadzwyczajnego, absolutnie. Zajmuję się swoją pracą, zajmuję się rezydentami, nadzoruję ich pracę, często bardzo krytycznie – mówi lek. Anna Bajer-Czajkowska.

Samo wyróżnienie jest dla niej zaskoczeniem i jednocześnie miłym sygnałem, że sposób pracy, który wybrała, ma sens i jest zauważany.

Wysokie wymagania jako codzienność pracy

Styl pracy naszej rozmówczynie opiera się na dużej dyscyplinie i wysokich wymaganiach wobec młodych lekarzy. Jak sama podkreśla, nie jest osobą, która „ułatwia drogę” – raczej stawia poprzeczkę wysoko i konsekwentnie jej pilnuje.

To podejście nie zawsze jest łatwe dla rezydentów, ale, jak wynika z jej doświadczenia, przynosi efekty. Pozwala przygotować się na to, co może wydarzyć się w pracy z pacjentem. Praca kliniczna rządzi się swoimi prawami – nie ma w niej miejsca na półśrodki. A codzienność w medycynie, szczególnie w neurologii, nie jest przewidywalna ani uporządkowana.

– Ta praca to nie jest pasmo sukcesów, tylko ciągłe gaszenie pożarów, prostowanie sytuacji – przyznaje. – Taki jasny punkt na tej wyboistej ścieżce zawsze trochę zachęca do dalszej pracy.

Mimo trudności to właśnie te momenty, gdy udaje się pomóc pacjentowi lub rozwiązać skomplikowany przypadek, dają jej największą satysfakcję.

Neurologia: wymagająca specjalizacja

Rozmówczynie nie ma wątpliwości, że neurologia należy do najbardziej wymagających dziedzin medycyny. Wymaga nie tylko ogromnej wiedzy, ale także doświadczenia i umiejętności szybkiego podejmowania decyzji.



Od lewej: lek. dent. Magdalena Szewczyk, lek. Anna Bajer-Czajkowska, dr n. med. Michał Bulsa - prezes ORL w Szczecinie

Jednak, jak podkreśla, sama wiedza książkowa to za mało.

– Z książek nie da się nauczyć wszystkiego. Doświadczenie zdobywa się w praktyce – na izbie przyjęć, w poradniach, na dyżurach. To są godziny, tygodnie, miesiące pracy – mówi mentorka. – Dla młodych lekarzy to często trudny etap, ale jednocześnie kluczowy dla ich rozwoju zawodowego.

Mentorzy, którzy tworzą mentorów

Dla lek. Anny Bajer-Czajkowskiej wyróżnienie w roli mentorki jest również okazją do refleksji nad własną drogą zawodową. Jak podkreśla, nikt nie staje się mentorem sam z siebie – to efekt wieloletniego procesu uczenia się od innych.

– To, że ktoś został zauważony jako mentor, to nie tylko moja zasługa. Ja też kiedyś byłam młodym lekarzem i też ktoś mnie uczył. Mentorzy nie biorą się znikąd – mówi lek. Bajer-Czajkowska.

W jej ocenie środowisko, w którym się rozwijała, miało kluczowy wpływ na to, jak dziś pracuje ze studentami i rezydentami. Wyróżnienie traktuje więc nie tylko jako osobisty sukces, ale również jako formę uznania dla jej własnych nauczycieli.

Choć tytuł mentora jest dla specjalistki z zakresu neurologii ważnym wyróżnieniem, nie traktuje go jako punktu końcowego kariery. Przeciwnie – podkreśla, że medycyna to nieustanny proces uczenia się.

NAJBARDZIEJ CIESZĄ MNIE SUKCESY INNYCH, DO KTÓRYCH DOŁOŻYŁAM SVOJĄ CEGIEŁKĘ

Magdalena Szewczyk, lekarz dentysta, otrzymała wyróżnienie Okręgowej Izby Lekarskiej i dołączyła do grona Mentorów.

– Nie spodziewałam się tego wyróżnienia, ale muszę przyznać, że jest to piękne ukoronowanie mojej drogi zawodowej – mówi dr Magdalena Szewczyk.

Historia naszej mentorki od początku związana była z nauczaniem. Najpierw pracowała na akademii medycznej jako nauczyciel akademicki, a później swoją uwagę poświęciła pracy z młodymi lekarzami – stażystami i rezydentami.

– Przekazywanie wiedzy i szkolenie młodych to w moim przekonaniu istotna część naszej pracy zawodowej – podkreśla.

Wiedza, której nie da się nauczyć z książek

Jak mówi nasza rozmówczyni, stomatologia nie jest dziedziną, której można nauczyć się wyłącznie z podręczników czy materiałów wideo.

– Pewne rzeczy trzeba zdobyć doświadczeniem, a najtańiej, jeśli można podglądać pracę innych – mówi.

Dlatego tak dużą wagę przywiązuje do praktyki, wymiany doświadczeń i codziennej rozmowy o przypadkach klinicznych. Jak podkreśla, właśnie w takim środowisku sama się kształtowała w kulturze współpracy i dzielenia się wiedzą.

– Zawsze miałam w swoim otoczeniu koleżanki, z którymi mogłam się skonsultować i omówić daną sytuację kliniczną.

Ten model pracy nadal pielęgnuje, przekazując swoje umiejętności młodszyemu pokoleniu.

Jak pokazuje doświadczenie, młodzi lekarze różnią się podejściem do nauki i pracy. Jedni szybko wykorzystują wskazówki i dynamicznie się rozwijają, inni potrzebują więcej czasu lub wolą samodzielnie dochodzić do rozwiązań. Zadaniem mentora jest pomóc w wykorzystywaniu indywidualnych zdolności w pracy młodych adeptów zawodu. Umiejętność korzystania z rad starszych bardzo przyspiesza rozwój i pozwala uniknąć wielu trudności. Istotne jest, aby każdy mógł skorzystać z pracy w zespole, bo tak naprawdę uczymy się od siebie nawzajem.

Największa satysfakcja: gdy uczeń przerasta mistrza

Dobrze jest, jeśli relacje z dawnymi studentami nie kończą się wraz z zakończeniem szkolenia. Spotkania na konferencjach, szkoleniach czy wyjazdach pokazują, że więzi zawodowe mogą trwać przez lata.

– Czasami ktoś podchodzi i przypomina, że był w mojej grupie dawno temu. To bardzo sympatyczne i budujące – przyznaje.

Zdarza się, że dawni uczniowie wspominają nasze spotkanie jako inspirację do wyboru specjalizacji lub dalszej drogi zawodowej. To dla mnie ogromna satysfakcja

– Nie jest to żadna moja zasługa, ale jeśli mogłam dołożyć choć małą cegiełkę, do rozwoju zawodowego młodych kolegów, to cieszy i dodaje sił w codziennej pracy – mówi. – Jeśli widzę, że ci, którzy u nas zaczynali, stają się liderami w swoich dziedzinach, osiągają sukcesy zawodowe, które czasem przerastają nas samych, to jest to dla mnie największa satysfakcja.

Mentorstwo jako naturalna kontynuacja drogi

Magdalena Szewczyk wyróżnienie tytułem Mentora traktuje nie tylko jako osobiste docenienie, ale także jako efekt wieloletniego procesu uczenia się od innych.

– Każdy z nas był kiedyś młodym lekarzem i też miał swoich nauczycieli. Mentorzy nie biorą się znikąd, to przykład starszych kolegów wskazał mi drogę – podkreśla.

W ocenie naszej rozmówczyni to środowisko, w którym pracowała przez lata, ukształtowało jej podejście do nauczania i relacji z młodszymi kolegami.

Największą nagrodą pozostaje dla niej jednak nie tytuł, ale moment, w którym dawni uczniowie zaczynają odnosić sukcesy na swojej drodze zawodowej.

Kiedy uczeń przerósł mistrza – to jest chyba największa nagroda dla nauczyciela!

NAJWIĘKSZĄ SZTUKĄ JEST ZACHOWAĆ RÓWNOWAGĘ

Prof. Elżbieta Dembowska w swoim zawodzie pracuje od ponad czterech dekad. Przyznanie jej tytułu Mentora OIL to, jak sama przyznaje, jedno z największych wyróżnień, jakie mogła otrzymać od środowiska, w którym funkcjonuje od lat.

Gdy prof. dr hab. n. med. Elżbieta Dembowska mówi o wyróżnieniu, które otrzymała od środowiska lekarskiego, nie używa wielkich słów. Raczej mówi o wdzięczności, zaskoczeniu i poczuciu domknięcia pewnego etapu. Otrzymanie tytułu Mentora OIL nie jest nagrodą za jeden projekt, jedną publikację czy spektakularny sukces naukowy. To, jak podkreśla, uznanie od ludzi, z którymi pracowała przez dekady.

– To było dla mnie zaskoczenie. Nie sądziłam, że moja droga zawodowa zostanie w ten sposób zauważona – przyznaje profesor Dembowska. – Bardzo cenię sobie ten model kształcenia mistrz-uczeń i cieszę się, że to moje podejście do pracy i do ludzi spotkało się z takim uznaniem.

A na przestrzeni tych wszystkich lat uczniów, jak sama wylicza, było wielu. Ponad trzydzieści osób uzyskało specjalizację pod jej kierunkiem, szesnaścioro doktorantów przeszło przez jej naukową opiekę, a liczby kursów i szkoleń liczą się już w setkach. Ale sama profesor nie mówi o tym w kategoriach „dorobku”. Raczej jako o naturalnym efekcie pracy, która od początku miała jeden kierunek: uczyć i przekazywać doświadczenie.

Mentorka od początku lat 80. była zawodowo związana nie tylko z pacjentami, ale także z uczelnią. Swoją wiedzę i doświadczenie przekazywała studentom i przyszłym lekarzom stomatologii w naturalnym dla niej modelu mistrz-uczeń. I ta relacja przez lata sprawdzała się w codzienności, w której młodzi lekarze przychodzili z pytaniami, energią i przekonaniem, że wszystko jest możliwe.

– Młodzi mają w sobie iskrę niepokonalności. Wszystko wydaje im się do zrobienia – zauważa z uśmiechem.

I dodaje, że właśnie w tym spotkaniu pokoleń tkwi sens pracy akademickiej – w równowadze między entuzjazmem a doświadczeniem.

Stomatologia nie stoi w miejscu

Praca profesor Dembowskiej to także historia zmian w samej dziedzinie. Stomatologia, jak podkreśla, nie jest dziś tą samą specjalizacją co kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu. Nowe technologie – lasery, cyfrowe planowanie leczenia, stomatologia 3D – nie są już przy-

szłością, ale codziennością, której uczą się przyszli lekarze.

W kierowanej przez mentorkę placówce znajduje się ponad 30 laserów, a wiele procedur wykonywanych jest z ich udziałem lub wyłącznie w oparciu o tę technologię.

– To ogromna zmiana kliniczna i jednocześnie wyzwanie dla wszystkich – mówi prof. dr hab. n. med. Elżbieta Dembowska.

Dlatego, jak podkreśla, równie ważne, jak leczenie pacjentów jest uczenie młodych lekarzy, jak korzystać z nowych narzędzi w sposób świadomy, a nie automatyczny.

Praca, która jest jednocześnie pasją

Mentorka Okręgowej Izby Lekarskiej, choć formalnie mogłaby już zwolnić tempo, nic nie wskazuje na to, aby miało się to zmienić. Profesor jest nadal bardzo aktywna i chętnie bierze udział w wykładach, kongresach czy szkoleniach – zarówno jako prelegentka i szkoleniowiec, jak i słuchaczka.

– To daje ogromną satysfakcję i motywację do dalszej pracy – przyznaje.

Jednocześnie nie ukrywa, że najcenniejszym motorem napędowym są dla niej młodzi ludzie – ich ciekawość i odwaga w zadawaniu pytań.

Najważniejsza: równowaga

Na pytanie o receptę na tak długą i aktywną karierę profesor Dembowska odpowiada bez wahania – najważniejsza jest równowaga. Między pracą a życiem prywatnym. Między ambicją a odpoczynkiem. Między rozwojem a uważnością na siebie i innych.

– Największą sztuką jest zachować harmonię – mówi mentorka. – Bo dopiero wtedy praca lekarza ma pełny sens: nie tylko jako zawód, ale jako relacja z drugim człowiekiem.



NAJMILSZE WYRÓŻNIENIE PO WYBORZE ZAWODU LEKARZA

Dr n. med. Zygmunt Niedźwiedź o tytule Honorowego Członka OIL w Szczecinie mówi, że to jedno z najważniejszych wyróżnień, jakie otrzymał w swoim życiu zawodowym – bo płynnie bezpośrednio ze środowiska, a nie ze statystyk.

Otrzymanie tytułu Honorowego Członka Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie dr n. med. Zygmunt Niedźwiedź określa jako jedno z najważniejszych wyróżnień w swoim życiu zawodowym.

– To jest takie najmilsze wyróżnienie, po tym, jak sam zdecydowałem, że zostaję lekarzem – mówi Honorowy Członek OIL. – To uhonorowanie całej pracy i zaangażowania w swój zawód.



Jak podkreśla, w przeciwieństwie do nagród naukowych czy osiągnięć formalnych, to wyróżnienie ma dla niego szczególny wymiar, ponieważ pochodzi bezpośrednio od środowiska lekarskiego. W jego ocenie nie jest to tylko uhonorowanie działalności w ramach izby, ale symboliczne potwierdzenie całej drogi zawodowej i zaangażowania w medycynę.

– Odbieram to jako dowód zaistnienia w środowisku – podkreśla dr Niedźwiedź, wskazując na swoją wieloletnią obecność i aktywność w środowisku lekarskim.

Droga do izby lekarskiej – proces stopniowy

Dr n. med. Zygmunt Niedźwiedź jest specjalistą chirurgiem, który od ponad czterech dekad pracuje z pacjentami. Dziś już wyłącznie w przychodni, ale wcześniej przez wiele lat pracował w klinice. W rozmowie z nami wspomina swoją drogę zawodową i relację z Okręgową Izbą Lekarską.

Jak zaznacza, na początku kariery był przede wszystkim skoncentrowany na pracy klinicznej, a kontakt z izbą był ograniczony. Z czasem jednak jego zaangażowanie rosło – od roli delegata po funkcje w strukturach wybieralnych.

– To przychodzi z wiekiem. Na początku byłem młody i daleko od izby lekarskiej, ale potem coraz bardziej się zbliżałem – mówi.

Istotnym elementem jego zawodowej drogi była także współpraca i inspiracja ze strony innych lekarzy, któ-

rych postawę i zaangażowanie uważa za ważny czynnik rozwoju.

Chirurgia – wybór nie do końca oczywisty

Dziś doktor Niedźwiedź jest jednym z najbardziej znanych i cenionych chirurgów w regionie. Służy swoją wiedzą i doświadczeniem, jednak, jak sam przyznaje, jego droga zawodowa nie od początku była oczywista.

– To były trochę inne czasy i nie zawsze można było wybrać to, co się chciało – wspomina dr n. med. Zygmunt Niedźwiedź. – Chirurgia może nie była moim pierwszym wyborem, bo o mojej przynależności w środowisku lekarskim decydował lekarz wojewódzki, ale okazała się słuszną decyzją.

Aktywność mimo emerytury

Mimo formalnego przejścia na emeryturę doktor Niedźwiedź nadal pozostaje aktywny zawodowo i utrzymuje kontakt z pacjentami.

– Działam cały czas – podkreśla, zaznaczając, że nadal przyjmuje pacjentów i pozostaje w praktyce lekarskiej.

Po godzinach ma więcej czasu na życie prywatne i realizowanie swoich pasji. Będąc mniej aktywnym zawodowo, zaczął interesować się sztuką, która, jak sam przyznaje, otwiera przed nim coraz to nowe możliwości.

CO „NOWEGO” W KONTAKTACH Z NFZ?

Wsteczna weryfikacja sprawozdań finansowych na podstawie komunikatu na SZOI, który zawiera interpretację rozliczeń mijającą się z aktualną wiedzą medyczną i obowiązującymi przepisami, to kolejne działanie, którym zaskoczył nas NFZ, szukając oszczędności w wydatkach na ochronę zdrowia.

Od 2023 roku, kiedy to dokonano nowej wyceny kilku procedur stomatologicznych oraz pogrupowano część wykonywanych przez nas świadczeń medycznych w tzw. Pakietach, wyniki finansowe naszych sprawozdań do NFZ budzą kontrowersje, obecnie nazwane wprost jako nieprawidłowości popełniane przez lekarzy dentystów, którzy znaleźli sobie sposób na łupienie systemu ochrony zdrowia.

Przyjrzyjmy się problemowi od początku. O tym, że większość procedur stomatologicznych od samego początku jest wyceniona na granicy jakiegokolwiek opłacalności wykonania, wiemy wszyscy. Część świadczeniodawców po prostu zrezygnowała z umów z NFZ i pracuje tylko w sektorze prywatnym, część z nas, zwłaszcza świadczących usługi stomatologiczne dla dzieci i młodzieży, nauczyła się poruszać w świecie tych trudnych rozliczeń i jakoś sobie finansowo radzi. W przypadku dzieci najczęściej w ten sposób, że w miarę możliwości staramy się maksimum zabiegów wykonać na jednej wizycie, bo jeśli kolejny termin możemy wyznaczyć małemu pacjentowi dopiero za kilka miesięcy (taka jest dzisiaj dostępność do świadczeń gwarantowanych) to znając specyfikę przebiegu procesu próchnicowego w młodych zębach, obawiamy się znacznego zajęcia tkanek i powikłań zapalnych. Równocześnie staramy się, aby grupa leczonych pacjentów była objęta profilaktyką zalecaną przez wytyczne towarzystw naukowych, aby choć trochę poprawić wskaźniki epidemiologiczne dotyczące próchnicy w naszym społeczeństwie i ograniczyć koszty leczenia w przyszłości. Zdawać by

się mogło, że takie postępowanie powinno być zgodne z polityką zdrowotną MZ i instytucji organizującej oraz finansującej świadczenia medyczne dla pacjentów - NFZ. Nic bardziej mylnego. Od 2025 roku musimy się tłumaczyć z nadużywania procedur profilaktycznych, a teraz otrzymaliśmy komunikat niezgodny z obowiązującym zarządzeniem Prezesa NFZ i przez nikogo niepodpisany: Centrala NFZ przypomina, że pakiety świadczeń ST30, ST 30A, ST30B, ST30C dotyczące usunięcia złogów nazębnych odnoszą się wyłącznie do usunięcia złogów twardych. Usunięcie złogów miękkich nie jest świadczeniem gwarantowanym finansowanym ze środków publicznych. Wycena przywołanych pakietów obejmuje również lakierowanie zębów lakierem z fluorem.

Jaka jest geneza takiego komunikatu? Można się domyślać, bo jeśli wycena procedury usuwania złogów po włączeniu jej w pakiet wzrosła z 15 punktów blisko czterokrotnie, to i wskaźniki finansowe w tym zakresie skoczyły znacząco w górę, zwłaszcza, że rozliczana jest ona najczęściej dla całej jamy ustnej, czyli statystycznie jeszcze mnożymy ją przez cztery połówki łuku zębowego. Do tego dochodzi druga procedura lakierowanie profilaktyczne uzębienia 23.1006, z niezmienną wyceną 5 punktów, ale za to rozliczane z lokalizacją do ¼ łuku zębowego, zatem wykonana dla całej jamy ustnej jest mnożona przez 8. Nic zatem dziwnego, że zarówno finansowo, jak i statystycznie te świadczenia przeważają w sprawozdaniach na tle niezmiennego wypełnienia ubytku 23.1502, lakowania zęba 23.1003 czy impregnacji 23.1008 rozliczanych dla pojedynczego zęba wygląda z punktu widzenia analizy statystycznej na NADUŻYCIE.

Niektóre procedury stomatologiczne są niedoszacowane, dlatego analiza statystyczno-



taxmed
PARTNER
BIURO RACHUNKOWE
MAGDA KRZYSIŁ DARIA ZIELIŃSKA S.C.

Sprawdź biuro rachunkowe dla medyków!

Usługi księgowe już od **170 zł miesięcznie**

www.taxmedpartner.pl

WSPÓŁPRACUJEMY Z KLIENTAMI Z CAŁEJ POLSKI

☎ tel. 602 111 395 ✉ e-mail: biuro@taxmedpartner.pl



KSIĘGOWOŚĆ
DLA
MEDYKÓW

finansowa udziału poszczególnych zabiegów w całkowitej wartości wypracowanych świadczeń nie odzwierciedla rzeczywistych kosztów wykonania.

Z punktu widzenia nas, lekarzy dentystów, nadużyciem jest utrzymywanie, w katalogu świadczeń gwarantowanych, procedur wycenionych na granicy opłacalności wykonania! Czy kwota ok. 80 zł u dorosłego pacjenta za założenie wypełnienia lub u dziecka 30 zł za zabieg lakowania lub impregnacji wobec 40 zł za wystawienie kopii aktu urodzenia, czy zaświadczenia o niezaleganiu z podatkami w urzędzie jest wg NFZ rzetelną wyceną?

Proszę porównać czas i potrzebne warunki do wykonania powyższych procedur.

Oczekujemy od NFZ sprostowania sformułowań o nadużyciach i nieprawidłowościach popełnianych przez lekarzy dentystów. Domagamy się przedstawienia ponownej analizy wykonania omawianych procedur ST30 oraz 23.1006, ale z uwzględnieniem specyfiki ich rozliczania, dotyczącej wycinka jamy ustnej, a szczególnie z uwzględnieniem braku realnej wyceny pozostałych procedur stomatologii zachowawczej co w zdecydowany sposób wpływa na % udział zabiegów profilaktycznych w kosztach wszystkich świadczeń stomatologicznych.

Liczba i zakres świadczeń stomatologicznych odpowiada potrzebom zdrowotnym zgłaszających się pacjentów, a w części dotyczącej świadczeń profilaktycznych zgodna jest z wytycznymi towarzystw naukowych i aktualną wiedzą medyczną.

Ponieważ w najbliższym czasie grożą nam skargi pacjentów oczekujących leczenia stomatologicznego w znieczuleniu ogólnym, oczekujemy przygotowania przez MZ i NFZ jednoznacznych i zrozumiałych dla wszystkich przepisów umożliwiających kwalifikację pacjentów do tych zabiegów!

Na dzień dzisiejszy konia z rzędem temu, kto potrafi rozliczyć co najmniej dwie wizyty adaptacyjne ujęte w świadczeniu profilaktycznym dla 3-latków, które jest możliwe do sprawozdania tylko raz.

Brak należytej staranności przy tworzeniu ustaw i aktów wykonawczych prowadzi do nieporozumień i problemów na linii NFZ – lekarze dentyści, ale dotyczy to w równym stopniu naszych pacjentów.



IZBA I IZBA RAZEM DLA PROFILAKTYKI

Z założenia wydarzenie o lekkim, przyjemnym i integracyjnym charakterze stało się okazją do rozmów na poważne tematy. W siedzibie Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie odbyło się spotkanie z przedsiębiorczyniami. Wzięło w nim udział ponad 300 osób. Partnerem wydarzenia była Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie, a spotkanie rozpoczął wykład na temat zdrowia kobiet.

Spotkanie zainicjowała Północna Izba Gospodarcza w Szczecinie. Okręgowa Izba Lekarska była jego partnerem. W sumie udało się zgromadzić ponad 300 osób. Jak mówią władze izby, inicjatywa była hybrydą inspiracji, integracji, lecz także edukacji w zakresie zdrowia.

– Panie na co dzień myślą o wszystkim, a dopiero na końcu o sobie. Takie działanie to pułapka na zdrowie i życie. Często nowotwory wykryte we wczesnym stadium są wyleczalne, tymczasem wiele kobiet zajętych codziennością trafia do nas w stanie, który nie gwarantuje już

wyjścia z choroby bez problemu – tłumaczy Michał Bulsa, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie.

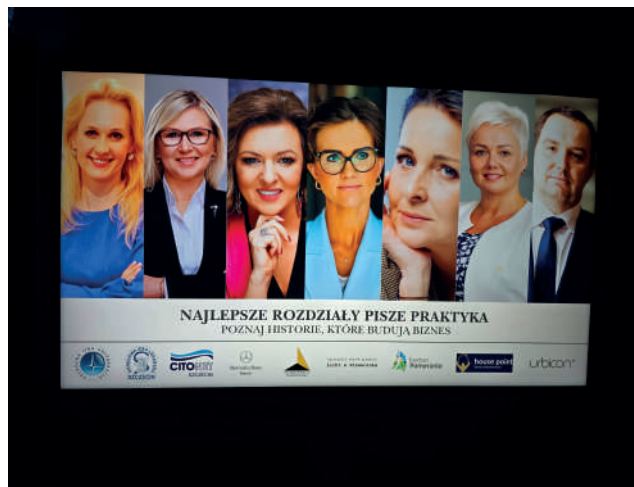
– Dziękuję prezes Hannie Mojsiuk za inicjatywę i zaangażowanie. W swoim krótkim wykładzie mówiłem o profilaktyce raka piersi, raka szyjki macicy czy raka jajnika. Było także kilka pytań od uczestniczek spotkania. Mam nadzieję, że pomysł pomoże wygenerować modę na profilaktykę, a panie będą spotykać się częściej i częściej rozmawiać o zdrowiu – mówi prezes Bulsa.



Spotkanie było kolejną odsłoną współpracy dwóch samorządów gospodarczych.

– To spotkanie było już trochę na Wielkanoc, ale jeszcze trochę na Dzień Kobiet. Chcemy uświadamiać naszym przedsiębiorczyniom, że zdrowie jest najważniejsze, a żeby żyć dla innych i opiekować się innymi, musimy najpierw zacząć od siebie – mówi Hanna Mojsiuk.

– Cieszy mnie bardzo frekwencja na naszych wydarzeniach. Musieliśmy znowu dostawiać krzesła – dodaje.



Wydarzenie było poświęcone nie tylko zdrowiu. Między przedsiębiorczyniami wywiązała się inspirująca dyskusja. Wzięły w niej udział m.in. Beata Śmiecińska, Nina Manduk Czyżyk, Magdalena Kamińska czy wiceprezydent Anna Szotkowska.

Na koniec odbyły się „networking przy sztalugach” oraz recital Olgi Adamskiej.

Współpraca Północnej Izby Gospodarczej w Szczecinie i Okręgowej Izby Lekarskiej trwa od ponad roku i obfituje w wiele inicjatyw na rzecz lekarzy, lekarzy dentyistów i przedsiębiorców.

MĘŻCZYŹNI NIE CHCĄ SIĘ BADAĆ. NOWOTWÓR JĄDER DOBRZE ROKUJE TYLKO WTEDY, GDY SZYBKO GO NAMIERZYM

Dotyka zwykle młodych mężczyzn, można łatwo go zdiagnozować i wyleczyć, ale... trzeba to zrobić na czas. Niestety profilaktyka wśród mężczyzn jest wciąż na niskim poziomie. Stąd też kolejny apel Okręgowej Izby Lekarskiej do mężczyzn, by nie zapominali o badaniach. - Z racji na szybki rozwój raka jądra traktuje się takich pacjentów w większości ośrodków urologicznych priorytetowo. Diagnoza i plan leczenia często są tworzone już na etapie Izby Przyjęć w momencie pierwszego kontaktu z pacjentem – mówi dr n. med. Janusz Lisiński, urolog z Kliniki Urologii i Onkologii Urologicznej USK2 PUM w Szczecinie.

Wiosną obchodzony jest Miesiąc Walki z Rakiem Jądra. To nowotwór pełen sprzeczności

Rak jąder to specyficzny nowotwór. Choć nie jest najczęstszym rozpoznaniem onkologicznym w całej męskiej populacji, to przez to że dotyka w szczególności młodych mężczyzn, jest wśród 20-30 latków najczęstszym nowotworem. Rokowanie jest bardzo pomyśl-

ne – pełna wyleczalność przekracza 90 proc. Mimo to nie można raka jądra bagatelizować, gdyż rozwija się i rośnie szybko, może też stosunkowo wcześniej dawać przerzuty odległe. Jest wrażliwy na chemioterapię i standardowym leczeniem jest leczenie operacyjne (usunięcie jądra) z następową chemioterapią. W przypadku wcześniej wykrytych zmian o typie nasieniaka można zrezygnować z chemioterapii lub podać wyłącznie jeden jej cykl.

Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie Michał Bulsa przyznaje, że nowotwory jąder są relatywnie łatwe do leczenia i diagnozy, a także dobrze rokują. Jest jednak pewien problem – muszą być wykryte, a to zdarza się rzadziej niż powinno, bo panowie bardziej niż panie ignorują samobadanie.

– Nowotwór jąder to jeden z najczęstszych nowotworów występujących u mężczyzn zwykle pomiędzy 20. a 40. rokiem życia. Jest w pełni wyleczalny, jeżeli będzie szybko wykryty i zostanie wdrożone odpowiednie

leczenie. Panowie jednak nie chcą się za bardzo badać i zdarza się, że trafiają do lekarzy, gdy już konieczna jest radykalniejsza interwencja jak np. operacja – twierdzi Balsa.

- W diagnostyce przede wszystkim stawiamy na samobadanie jąder i uświadamianie i edukację młodych mężczyzn i rodziców chłopców- samobadanie jąder raz w miesiącu, najlepiej po ciepłym prysznicu pozwala wykryć zdecydowaną większość guzów jąder we wczesnym stadium. Dodatkowo posługujemy się markerami AFP, betaHCG i LDH - - mówi dr n. med. Janusz Lisiński.

- W praktyce od momentu zgłoszenia się pacjenta do operacji rzadko mija więcej niż kilka dni. Rutynowo proponujemy też pacjentom rozważenie bankowania nasienia przed operacją. Operacja usunięcia jądra wykonywana jest z dostępu pachwinowego, otwierany jest kanał pachwinowy, aby uzyskać długi margines na powrózku nasiennym. Pacjent wypisywany jest następnego dnia. W ostatnich latach w Klinice Urologii wykonujemy około 40 takich zabiegów rocznie – dodaje.

Mężczyznom nie mieści się w głowie, że 20-latek może zachorować na raka

Wielu młodych mężczyzn ma poczucie, które w psychologii nazywane jest „syndromem nieśmiertelności”. Jak mamy 25–30 lat, to rzadko myślimy o tym, że może nas spotkać choroba onkologiczna. W głowie mężczyzny to nie jest czas na profilaktykę, badania i przesadną prewencję.

– Nowotwory jąder są najbardziej podstępne, bo zwykle zapadają na nie ci, którzy nigdy się tego nie spodziewają. Mężczyźni mają wielką szansę na pokonanie choroby. Wszystko zależy od diagnostyki, szybkiej ścieżki leczenia i świadomości, że nowotwory jąder mogą dopaść silnych, wysportowanych, gotowych do zdobywania świata mężczyzn. Tutaj nie ma reguły – mówi ekspert gospodarczy i ubezpieczeniowy Paweł Skotnicki.

– Pamiętajmy także, że prywatna polisa onkologiczna umożliwia otrzymanie jednorazowego świadczenia w przypadku zdiagnozowania nowotworu. W zależności od towarzystwa ubezpieczeniowego, wypłata może wynosić od 100% do nawet 400% sumy ubezpieczenia, przy czym wysokość świadczenia jest często zależna od wieku w dniu diagnozy – dodaje Skotnicki.



AKCJA „ZDROWIE POD KONTROLĄ”

Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland oddział Szczecin zorganizowało 25 kwietnia 2026 r. w Omni Molo w Szczecinie akcję pod hasłem „Zdrowie pod kontrolą”. Jest to cykliczna

i bezpłatna akcja edukacyjna, prozdrowotna i społeczna, w którą corocznie angażuje się dziewiętnaście oddziałów Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland.



W ramach akcji przeprowadzaliśmy takie badania jak spirometria, pomiar glukozy, trójglicerydów oraz cholesterolu, rejestrowaliśmy potencjalnych dawców szpiku kostnego oraz komórek macierzystych, a także przeprowadzaliśmy naukę samobadania piersi.

Dodatkowo, wolontariusze Polskiego Stowarzyszenia Studentów Stomatologii przeprowadzali przegląd stanu jamy ustnej oraz edukowali w tym zakresie najmłodszych, a we współpracy z Fundacją Mocni na Starcie oraz dr hab. n. med. Ewą Wunsch prof. PUM przeprowadzone zostały przesiewowe badania USG jamy brzusznej.

Wydarzenie odbyło się pod patronatem OIL w Szczecinie.

„NAJWAŻNIEJSZE, ŻE NADAL WIEM, KIM JESTEM”

Doktor Sabina Ostrowska 13 kwietnia ukończyła 100 lat. Przy okazji jej jubileuszu spotkaliśmy się z nią i poznaliśmy historię jej życia.

Gdy wchodzimy do mieszkania przy ulicy Mickiewicza w Szczecinie, wita nas elegancka i uśmiechnięta starsza pani. Na pierwszy rzut oka nie wydaje nam się, że spotykamy się z kobietą, która kilka dni temu ukończyła 100 lat. Czujemy od niej babcię ciepło i niesamowitą życzliwość. Proponuje kawę i coś słodkiego, ale zaznacza, że jeśli się skusimy, to musimy sobie sami tę kawę zaparzyć, bo – jak mówi – ma problemy z chodzeniem. I dopiero wtedy możemy zauważyć, że nasza rozmówczyni rzeczywiście jest sędziwą seniorką, która trochę niedostępszy i nie jest już tak sprawna jak dawniej.

- Umierać to się nie chce – uśmiecha się Sabina Ostrowska. – To piękny wiek, ale trudny. Z mojej całej rodziny to tylko ja tak długo żyję. Może to dzięki mojemu pochodzeniu i historii, która mnie tak zahartowała.

Wojna, która wpłynęła na wszystko

Sabina Ostrowska urodziła się 13 kwietnia 1926 roku w niedużym miasteczku Olkieniki na Wileńszczyźnie. W domu było ich troje rodzeństwa, rodzice i ciocia – siostra taty, którą się opiekowali. Do 1939 roku mieszkała z rodziną w Niemenczynie. 1 września 1939 roku pani Sabina miała rozpocząć swoją edukację w Gimnazjum Ogólnokształcącym w Wilnie.

- Troszkę się to wszystko przedłużyło, niemniej gimnazjum z polskimi wykładowcami zostało otwarte. Więc rodzice mnie odwieźli do internatu, abym mogła się dalej uczyć. W pokoju mieszkaliśmy we trzy dziewczynki i chodziłyśmy do tego gimnazjum przez kilka miesięcy, aż do momentu wkroczenia Sowietów – wspomina seniorka.

Zamknięcie szkoły nie było jednak najgorsze. Po kilku miesiącach trwania wojny tato pani Sabiny został aresztowany.

- Był sekretarzem gminy w Niemenczynie. Najpierw musieliśmy opuścić mieszkanie służbowe, przenieśliśmy się do domu po babci. Tata nie był w wojsku. Ale pewnego dnia po prostu po niego przyszli. Wtedy jeszcze nie wiedziałam za bardzo, co się dzieje i o co chodzi. Tatę aresztowano i wywieziono do więzienia na Łukiszkach w Wilnie. Zostaliśmy z mamą i chorą ciotką, a tata zniknął z naszego życia na 7 lat – opowiada Sabina Ostrowska.

Przez ten cały czas trwania wojny rodzina pani Sabiny próbowała się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Wraz z całym rodzeństwem starała się kontynuować naukę

na tyle, na ile było to możliwe, dojeżdżając do Wilna, korzystając z pomocy przyjaciół, czy po prostu czytając książki.

Wyjazd na Zachód

1 stycznia 1946 roku pani Sabina razem z rodzeństwem i mamą wsiadła do pociągu towarowego. W wagonie razem z nimi była jeszcze lekarka z Niemenczyna ze swoją rodziną i jej dobytek – koń i krowa.

- Pamiętam, że mróz był trzaskający, ponad 20 stopni. Ludzie z tobołkami ładowali się do wagonów towarowych. Pół wagonu było dla ludzi, a pół dla zwierząt, bo można było zabierać gospodarstwa. I tak jechaliśmy, a na dworze zimno, mróz i nieznane – wspomina.

Pociąg zatrzymał się w Ostródzie. Jednak to nie było jeszcze miejsce, w którym pani Sabina i jej rodzina osiedlili się. Za namową pani doktor, towarzyszek podróży, pojechali dalej do Bydgoszczy, gdzie mogliby znaleźć pracę w szpitalu.

Rodzinie udało się zatrzymać w Świeciu. Tam pani doktor dostała pracę, a do mamy pani Sabiny odezwali się sąsiedzi z Niemenczyna, którzy osiedlili się w Stargardzie.

- Moja mama została w Świeciu, a ja, sama dziewczyna, pojechałam na rozpoznanie do Stargardu. I pierwsze moje zdziwienie, gdy wysiadłam już na dworcu, to pamiętam, że było tak ciepło, nie było tu mrozu – wspomina doktor Ostrowska.

Mieszkanie sąsiadów okazało się wystarczające również dla rodziny pani Sabiny. Były tam trzy pokoje, w jednym z nich zamieszkali po przyjeździe ze Świecia. Wszystkim udało się znaleźć pracę. Pani Sabina pracowała w urzędzie ziemskim, siostra w inspektoracie szkolnym, a brat w samej szkole.

- No ale trzeba się było uczyć. Matury nie miałam, więc zgłosiłam się do gimnazjum wieczorowego i w roku 1946 zdałam małą maturę, a rok później dużą – opowiada.

Powrót taty

W tzw. międzyczasie rodzinie udało się znaleźć już własne mieszkanie przy ulicy Bydgoskiej. To właśnie do niego na początku 1947 roku do mamy pani Sabiny przyszła paczka nadana przez Turecki Czerwony Krzyż.





PORTRET

- Była w niej po prostu herbata. Za parę dni, czy za jakiś czas, przysłała druga paczka. Też z Czerwonego Krzyża. Jak w pierwszej była herbata, to tam była kawa.

Po tych dwóch paczkach przyszedł list od ojca.

- Szukał nas tam na Wileńszczyźnie, ale nas tam nie było. To, że zlecił to wszystko za pośrednictwem Czerwonego Krzyża, zaczął nas szukać dalej. I w tym dniu, w którym zdawałam maturę, mama pojechała do Gdyni spotkać ojca i wróciła później już z nim – wzrusza się pani Sabina. – Przysłałam ze szkoły, ojciec spał. Popatrzyłam przez drzwi, jak wstał, mowa była inna, człowiek wyglądał inaczej, a ojciec mówił, że jak nas trójka była, to ja byłam najwyższa, a teraz wszyscy jak powyrastałyśmy.

Odnaleziona po latach rodzina musiała nauczyć się ponownie siebie nawzajem. Po przeżyciach wojennych i trudnych doświadczeniach więziennych ojciec pani Sabiny osiedlił się ze swoimi bliskimi i znalazł pracę. Początkowo prowadził parafialną kancelarię, a później już został księgowym.

Marzenia o studiach

Po zdaniu matury pani Sabina nie poszła od razu na studia. Akademia Handlowa nie była w jej kręgu zainteresowań, więc została jeszcze rok w gimnazjum i dalej pracowała.

W 1948 roku, gdy otworzona została Akademia Medyczna w Szczecinie, Ostrowska postanowiła zdawać egzaminy i rozpocząć studia.

- Ale najpierw trzeba było się dostać na tę Akademię – opowiada. – Zrobiłam kurs przygotowawczy.

Potem był egzamin. Przy ulicy Rybackiej najpierw zdawano część pisemną, później teorię.

- Na całe życie zapamiętałam ten egzamin. Czekaliśmy na siebie, bo przyjechaliśmy większą grupą. Jedni zdawali, inni nie. W pewnym momencie wychodzi do nas asystent i zaprasza mnie ponownie na komisję. Weszłam. No i zadano mi pytanie, które nie miało nic wspólnego z biologią czy chemią. Tylko zapytano mnie tak: dlaczego ja, mając już lat dwadzieścia, bo jak już szósty, to już dwadzieścia jeden nawet, dlaczego nie należę do partii? Ja mówię: podobno do tej partii ja jestem jednak za młoda. To dlaczego nie należę do organizacji jakiejś młodzieżowej? Ja dalej się wykręcam i mówię: a ja podobno do młodzieżowej to już za stara. Później zaczęły się pytania o mojego ojca: dlaczego tak późno wrócił z Zachodu, jaką gazetę czytał przed wojną. I na koniec zapytali mnie, jakie jest moje zdanie na temat osiągnięć Polskiej Ludowej? I ja wtedy wstałam i mówię tak: dziwię się, że po takiej ciężkiej wojnie dzieli się Polaków na takich i na innych. Mówię: wszyscy teraz żyjemy w Polsce, pracujemy i tę Polskę budujemy. I wyszłam. Byłam...

Stomatologia

Pani Sabina nie pojechała na ogłoszenie wyników, sądziła, że po takim przebiegu egzaminu nie ma mowy o studiach. O tym, że została przyjęta, poinformował ją jej późniejszy mąż, który studiował na Akademii Ekonomicznej i poszedł sprawdzić wyniki rekrutacji.

- Pomorzany były całe w gruzach. Anatomia opóźniła się o rok. W prosektorium było trudno o zwłoki. Brakowało materiałów. Przy jednym materiale ćwiczyliśmy razem z kolegami z kierunku lekarskiego. Stomatologia stała koło głowy, a medycy przy klatce piersiowej i brzuchu i tak się uczyliśmy. Nie były to łatwe studia, ale bardzo się starałam. Nigdy nie dostałam stypendium, mimo że była nas gromadka w domu. Jedyne co, to przysługiwało mi tylko miejsce w Domu Studenta – opowiada doktor Ostrowska.

Jak wspomina seniorka, przez pierwsze lata studiów wykłady dla kierunku lekarskiego i stomatologii były prowadzone wspólnie. To właśnie wtedy zawiązała znajomości i przyjaźnie, które zostały z nią na całe życie. Miło wspomina również mieszkanie w akademiku oraz wspólne spotkania i wsparcie, jakim się obdarzali przez te wszystkie lata.

Praca w przychodni

Po zakończonej nauce pani Sabina rozpoczęła swoją pracę w przychodni przy ulicy Słowackiego. Jak wspomina, była to specyficzna dzielnica. Wówczas w Szczecinie była to dzielnica żydowska.

- Kierownikiem przychodni był Żyd, kierownikiem gabinetu również. Ale Żydzi byli bardzo miłymi i uprzejmymi pacjentami – wspomina. – Było nas parę pań, dość prymitywnie, sprzęt poniemiecki. Pod koniec pracy w tej przychodni zostałam kierowniczką gabinetu stomatologicznego i rejonu.

W tym samym czasie w szkołach zaczęto wprowadzać gabinety stomatologiczne. W 1975 roku przeniosła się do przychodni przy ulicy Kadłubka, gdzie pracowała już do emerytury jako kierownik przychodni.

- Należało do mnie 10 pań na terenie przychodni, do tego tyle samo pomocy, 2 rejestratorki, rentgen zębowy i 10 pań pracujących w szkole – opowiada.

Codziennosc 100-latki

Dzisiaj pani Sabina dużo czyta, jest w stałym kontakcie z organizacją wileńską Świtez, jest też aktywna w stowarzyszeniu lekarzy emerytów. Ma syna, wnuki oraz prawnuki.

- Najważniejsze, że nadal wiem, kim jestem. Może już sprawność nie ta, ale cieszę się, że dożyłam takiego wieku – dodaje Sabina Ostrowska.



ŚPIEWAJĄCY LEKARZE, KTÓRZY SWOJĄ PASJĄ PODBIJAJĄ ŚWIAT

Chór Remedium to wyjątkowy zespół artystyczny, który łączy w sobie pasję do muzyki oraz zaangażowanie w medycynę. Tworzą go lekarze i lekarze dentyści, którzy, mimo wymagającej pracy zawodowej, znajdują czas na rozwijanie swoich zainteresowań muzycznych. W jego skład wchodzi kilkunastoosobowa grupa osób związanych ze środowiskiem medycznym, reprezentujących Szczecin zarówno w kraju, jak i za granicą. Zespół jest przykładem tego, jak pasja może stać się istotnym elementem życia zawodowego i osobistego.

Coś więcej niż tylko zespół wokalny. „Pasja i przyjaźń”

Zespół występuje podczas wydarzeń organizowanych przez Okręgową Radę Lekarską w Szczecinie. Zaprezentował się podczas m.in. dnia integracji w Ogrodach Śródmieście.

W ostatnich dniach Remedium zaprezentowało wielkocynny repertuar w kościele w Gminie Dobra.

- Byliśmy drugim chórem w Polsce, który działa przy Okręgowej Izbie Lekarskiej. 27 lat temu przy jubileuszu poprosiłem byłych chórzystów, aby wystąpili. I tak się stało, że po tym koncercie przyszli do mnie i chcieli działać dalej. I tak te występy trwają od 27 lat. W skład chóru wchodzi 18 osób – mówi Ryszard Handke, dyrygent chóru.

Remedium to coś więcej niż tylko zespół wokalny. To społeczność ludzi, których łączy wspólna pasja i miłość do muzyki. Członkowie spotykają się regularnie, zazwyczaj raz w tygodniu, aby pracować nad repertuarem. Chór zdobył uznanie nie tylko w Szczecinie, ale również w całej Polsce oraz poza jej granicami. Występował m.in. w takich miastach jak Berlin, Wilno czy Wenecja, reprezentując polskie środowisko medyczne na międzynarodowej scenie muzycznej. Remedium jest także stałym uczestnikiem Ogólnopolskich Festiwali Chórów Lekarskich oraz Ogólnopolskich Koncertów Chórów Lekarskich.

- Dla mnie to miejsce, gdzie mogę spełniać swoją pasję. Śpiewam od dobrych 40 lat, ale tak naprawdę każdy z członków ma doświadczenie – mówi Jolanta Rabus, prezes chóru.

Działalność chóru obejmuje szeroki wachlarz występów – od koncertów jubileuszowych, przez wydarzenia charytatywne, aż po projekty realizowane we współpracy z innymi zespołami. Artyści koncertują zarówno w Polsce, jak

i za granicą, biorąc udział w prestiżowych konkursach i festiwalach.

- Chór występuje w różnych miejscach. Występy jubileuszowe, charytatywne, a także we współpracy z innymi chórami. Podróżujemy po całej Polsce, ale także poza nią. Chociażby mamy za sobą aż dwa występy w Hiszpanii. Staramy się brać udział także w prestiżowych konkursach, z których jesteśmy bardzo dumni – mówi Ryszard Handke, dyrygent chóru.

„Każdy lekarz powinien mieć pasję”

Zespół powstał w 1998 roku z inicjatywy byłych członków chóru Pomorskiej Akademii Medycznej (obecnie Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie). Od tego czasu chór nieustannie się rozwija, poszerzając swój repertuar oraz podejmując nowe formy współpracy. Członkowie chóru są też idealnym odzwierciedleniem, jak wymagająca praca może harmonizować z angażującą pasją.

- Moje korzenie wywodzą się z chóru Pomorskiej Akademii Medycznej. Później miałam przerwę na karierę, rozwój osobisty i rodzinę, ale gdy tylko powstał Chór Remedium od razu dołączyłam. Jesteśmy grupą przyjaciół, spotykamy się co tydzień i razem ćwiczymy. Ale dla nas to coś więcej. Śpiewamy całą duszą – mówi Iwona Waligórska, chórzystka.

Członkowie chóru nieustannie zapraszają chętnych lekarzy i lekarzy dentyстів do dołączenia. Repertuar Remedium jest tak różnorodny, że każdy może odnaleźć tutaj swoje miejsce. Nie tylko do rozwijania pasji, ale także do stawania w szranki z najlepszymi chórami w Polsce i na świecie, aby walczyć o wyjątkowe wyróżnienia.



WSPOMNIENIE

- Każdy lekarz powinien mieć pasję. Nie może być tak, że tylko pracujemy i pracujemy. W chórze podejmujemy się różnych projektów, ale dla osobiście najbliższe mojemu sercu są występy a cappella. Cały czas zapraszamy lekarzy do dołączenia – mówi Iwona Waligórska, chórzystka.

„Duma naszej izby”

Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie wspiera artystyczne zapędy swoich członków. Mamy mnóstwo utalentowanych i uzdolnionych lekarzy i lekarzy dentystów w składzie – utalentowanych zarówno muzycznie, sportowo, tanecznie jak i w innych obszarach, które promujemy w programie „Lekarze z pasją”, który emitowany jest w naszych social mediach oraz na portalu wSzczecinie.pl.

- Jestem dumny, że mamy tak wspaniałych lekarzy i lekarzy dentystów z pasją. Chór Remedium jest naszą dumą, która stawia dobre imię izby lekarskiej na całą Polskę i na cały świat – mówi Michał Balsa, prezes Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie.

- Chór Remedium reprezentuje nas na festiwalach, wydarzeniach muzycznych, ale także prezentuje swój talent na okolicznościowych wydarzeniach naszej izby. Bardzo chciałbym, by chór się rozwijał i by dołączały do niego nowe osoby, dla których śpiew stanie się okazją do odstressowania w trudach pracy lekarskiej – dodaje Michał Balsa.

W kolejnych odcinkach programu prezentować będziemy kolejne talenty lekarzy i lekarzy dentystów ze Szczecina.

LEKARZ MEDYCyny ELŻBIETA PIETRZYK (1935-2026) WE WSPOMNIENIACH SYNA



Dnia 18 lutego 2026 roku w wieku 91 lat odeszła moja Mama Elżbieta Pietrzyk, lekarz medycyny specjalistka chorób oczu, specjalistka fizykoterapii i balneoklimatologii.

Elżbieta Wanda Pietrzyk z domu Gołębiowska urodziła się 18 listopada 1935 roku

w Krakowcu w dawnym powiecie Jaworów niedaleko Lwowa. Dzisiaj to ruchliwe przejście graniczne z Ukrainą, a kiedyś tętniące życiem wielonarodowe galicyjskie miasteczko. Barwna wielokulturowość, przeplatanie się różnych religii, języków zostawiły trwałe ślady w jej wrażliwości i tolerancji jako człowieka oraz lekarza.

Do polskiego Szczecina dotarła z wielopokoleniową rodziną jako repatriantka w 1948 roku. Pomimo ciężkiej sytuacji materialnej, kontynuowała naukę „U Szczerkiej”, gdzie zdała egzamin maturalny. Studia na Wydziale Lekarskim Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie w latach 1954 -1960 to okres wyjątkowej pracy, ale również aktywności sportowej - kajakarstwa i szybownictwa. Jako studentka II roku zagrała w filmie „Mój Szczecin” promującym tężącą polskość tego miasta, bowiem uroda i elegancja zawsze

ją wyróżniały <https://www.youtube.com/watch?v=Up-5p9PS9g>.

W 1959 roku wyszła za mąż za swojego Ojca, lek. med. Bogdana Pietrzyka specjalistę ginekologii i położnictwa, który na Ziemiach Zachodnich współtworzył podwaliny nowoczesnej opieki zdrowotnej. Od 1960 roku mieszkali w Świnoujściu, gdzie Bogdan przez wiele lat był dyrektorem Szpitala Powiatowego oraz ordynatorem Oddziału Położniczo-Ginekologicznego. Elżbieta natomiast rozpoczęła specjalizację z okulistyki w Klinice PAM u prof. Witolda Starkiewicza, uzyskując II stopień w roku 1971.

Przez wiele lat była jedyną specjalistką okulistą na wyspach Wolin i Uznam, gdzie wakacyjny napływ dziesiątków tysięcy turystów do nadmorskich miejscowości, czy newralgiczny charakter portowego miasta wiązały się ze wzmożoną pracą. Dodatkowo pracowała na stanowisku ordynatora Sanatorium PKP Kolejarsz w Świnoujściu w ramach uzyskanej w 1979 roku specjalizacji z fizykoterapii i balneoklimatologii. Aktywnie szkoliła lekarzy okulistów w Poradni Okulistycznej Przychodni Miejskiej w Świnoujściu.

Po przejściu na emeryturę kontynuowała praktykę prywatną oraz konsultowała pacjentów Szpitala Miejskiego oraz w poradni okulistycznej Wojskowej Specjalistycznej Przychodni Lekarskiej w Świnoujściu.

Łatwo nawiązywała kontakt z ludźmi i była powszechnie lubiana, jednak w sprawach pryncypialnych mówiła tak-tak, nie-nie. Szczególnie ukochała przyrodę Krainy 44 Wysp, o którą dbała wraz z harcerzami jako Przewodnicząca Miejskiej Ligi Ochrony Przyrody. Spaceru-

jąc dzisiaj po pięknym Parku Zdrojowym ze wspaniałym starym drzewostanem, czy ścieżkami widokowymi wśród wydm z unikatową roślinnością, mam świadomość, że jest tam cząstka Jej myśli i woli. W gorących latach przemian była członkinią „Solidarności”, a gdy przyszła prawdziwa wolność i realne możliwości działania, w 1990 roku została wybrana radną I kadencji Rady Miejskiej w Świnoujściu. Współuczestniczyła w nadanym wtedy i kontynuowanym do dzisiaj kierunku rozwoju miasta, który sprawia, że jest ono takie dynamiczne i piękne.

Intensywnie podróżowała po świecie, utrzymywała bliskie transgraniczne kontakty zawodowo-socjalne i kulturowe z kolegami z Niemiec, Danii i Szwecji.

Jednak polskość Świnoujścia, historia weteranów, którzy tu znaleźli swoją „bezpieczną przystań” w tym również męża Bogdana, żołnierza 72 pp. AK Ziemi Radomsko-Kieleckiej, były dla niej bardzo ważne. Dlatego z jej inicjatywy i tytanicznej wręcz pracy został odsłonięty w 2011 roku Pomnik Orła Białego AK – honorowe miejsce wielu uroczystości państwowych i wojskowych 8 flotyli Obrony Wybrzeża Marynarki Wojennej RP. Po śmierci męża opiekowała się socjalnie i medycznie jego powoli odchodzącymi na wieczną wartę towarzyszami

bronii z AK pełniąc funkcję Honorowego przewodniczącego Koła Terenowego Światowego Związku Żołnierzy AK. Również jako przewodnicząca przez wiele lat z energią i uśmiechem angażowała się w prace Uniwersytetu III Wieku oraz jednoczyła świnoujskie środowisko lekarskie w Kole Terenowym OIL na wspólnych spotkaniach wigilijnych.

Mając 80 lat jeździła na nartach i uprawiała jogę. Była ukochaną Matką synów lekarzy Wojciech i Witolda oraz Babcią pięciorga wnuków, z których Aleksandra Pietrzyk jest również lekarzem.

Uhonorowano Ją wieloma odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Jednak jak mówiła „to tylko blaszki – prawdziwe medale to te zdobyte w boju lub rywalizacji sportowej”. Najbardziej ceniła sobie wdzięczność i życzliwość pacjentów wyspiarskiej społeczności, a gdy sama bywała pacjentką pomoc i serdeczność kolegów lekarzy. Pozostawiła po sobie dziedzictwo altruizmu i pracowitości, trzecie pokolenie absolwentów PAM/PUM oraz rodzinę, która bardzo ją kochała.

Dr n med. Wojciech Pietrzyk

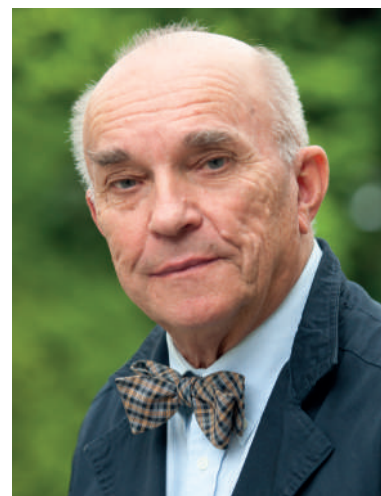
Maciej Mrożewski



Szanowni Państwo,

chciałbym poinformować, że w dalszym ciągu uzupełniamy biografie lekarzy z cyklu: „Powstańcy warszawscy-Lekarze szczecińscy”. W tym miejscu przypomnę tylko znakomitą pracę dr n. med. Ireneusza Mazurskiego „Jadwiga Iłakowicz z domu Półgrabska, pseudonim IGA, Żołnierz Armii Krajowej, sanitariuszka Powstania Warszawskiego, wieloletnia lekarz stomatolog powojennego Szczecina” wyłożoną 24 września 2025 r. i wydrukowaną w „Vox Medici” w 2025 r. w nr 5/271. Niestety, skromna dokumentacja lub wręcz jej brak o kilku osobach „z naszej tablicy” ogranicza nasze możliwości. Szukamy dalej.

Nie tracąc czasu, rozpoczęliśmy nowy cykl „Lekarze – Pionierzy leczenia w Szczecinie i regionie od 1945 roku”. Jego inauguracja miała miejsce 25 lutego 2026 r., kiedy to przedstawiono opracowanie poświęcone dr



med. Bronisławie Smolskiej-Szyran, pionierce Szczecina, współorganizatorce Miejskiego Szpitala Zakaźnego, wychowawczyni i opiekunce liczego grona lekarzy dermatologów. Artykuł przygotowała lek. Bogna Omachel-Świątnicka o tytule „Trzeba się było zmierzyć” oraz lek. Irmina Mrożewska przedstawiająca fragmenty „Pamiętnika Lekarza”.

Kolejny z cyklu referat przygotował dr n. med. Ireneusz Mazurski. Jego bohaterami było małżeństwo: Irena i Feliks Gajdziewscy; pionierzy leczenia w Gryficach od 1945 roku. Poniżej zamieszczamy artykuł im poświęcony, który powstał na podstawie dokumentów, fotografii i księgi szpitalnej, pieczętówce przechowywanych przez rodzinę i archiwum.

KOMISJA HISTORYCZNA

Ireneusz Mazurski



Feliks Gajdziewski
(1910 – 1961)

**pionier i organizator służby
zdrowia ziemi gryfickiej po
1945 roku**

Pochodził z okolic Brodnicy, gdzie ukończył Państwowe Gimnazjum Klasyczne. Absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Poznaniu, w czasie studiów aktywny działacz Korporacji Akademickiej „Pomerania”, pełniąc w latach 1933/1934 funkcję sekretarza tej organizacji [1].



Feliks Gajdziewski

W roku 1938 pracował w szpitalu w Inowrocławiu, w Klinice Laryngologii w Poznaniu, następnie w szpitalu Toruniu, a od roku 1939 jako lekarz miejski w Lipnie. Po wybuchu II wojny światowej pełnił rolę lekarza Wojska Polskiego. W dniu 20 września 1939 r. przekroczył granicę węgierską, następnie pełnił na Węgrzech funkcję lekarza obozowego. Po wyzwoleniu w dniu 1 sierpnia 1945 r., po dwumiesięcznym okresie urzędowania dr. Sylwesterusa Królaka, objął w Zagórze (dzisiejsze Gryfice) stanowisko kierownika referatu zdrowia w starostwie powiatowym oraz przejął z rąk niemieckich funkcjonujący w tym mieście szpital (będący przed wojną własnością Powiatowego Związku Samorządowego). Oprócz intensywnej działalności organizacyjnej, przy znacznych niedoborach kadrowych i sprzętowych a równocześnie zaniedbaniach zdrowotnych związanych z okresem wojennym i powojennymi masowymi ruchami migracyjnymi na Ziemi Odzyskane, sprzyjającymi szerzeniu się epidemii chorób zakaźnych, głównie duru brzuszego, zmuszony był początkowo sam, a od 1946 r. wraz z żoną Ireną, pełnić fachową praktykę lekarską zarówno w szpitalu, jak i utworzonym wkrótce

Ośrodka Zdrowia Ubezpieczalni Społecznej przy ówczesnej ul. Obrońców Stalingradu 1.

Stanowisko kierownika referatu zdrowia obejmowało również nadzór nad stanem sanitarno-epidemiologicznym powiatu. Dr Feliks Gajdziewski zorganizował w lutym 1946 r. kolumnę sanitarną (załążek przyszłego Sanepidu) w składzie: Józef Gruca - przewodniczący, Władysław Sych i Franciszek Szczepanik - dezynfektorzy, zaś głównym zadaniem tej instytucji było organizowanie masowych szczepień ochronnych. Problem poprawy higieny miasta i regionu uznawał za priorytetowe, a dostrzegając liczne zaniedbania w tym zakresie, interweniował u władz miejskich i powiatowych, ubolewając, że „jedno jest smutne, że zarządy miejskie nie wykazują żadnego zainteresowania w podniesieniu stanu sanitarnego” [2]. Efektem tych interwencji było ukonstytuowanie się Komisji Sanitarnej na miasto Gryfice, której statutowym zadaniem był nadzór nad oczyszczaniem miasta, podwórek i ubikacji.

Jednak główną zasługą dr. Gajdziewskiego była organizacja i rozwój gryfickiego szpitala.



Szpital w Gryficach 1946 r.

Tygodnik	Imię i nazwisko	Dot. choroby	Opis choroby	Wiek	Wzrost	Waga	Temperatura	Ciężkość	Stan	Uwagi
22/10	4	4	4	4	4	4	4	4	4	4
23/10	8	8	8	8	8	8	8	8	8	8
24/10	7	7	7	7	7	7	7	7	7	7

Księga główna szpitala 1946 r.

Za rozsądną i merytorycznie słuszną decyzję należy uznać pozostawienie w pracy dotychczasowego personelu niemieckiego na czele z lekarzem Wilhelmem Schmidtem do czasu przesiedlenia Niemców z miasta. Wspomniany lekarz pracował w Gryficach do września 1948 r. ciesząc się dobrą opinią i doświadczeniem za-

wodowym zarówno u swoich rodaków, jak i niektórych Polaków, którym również udzielał fachowej pomocy.

Z nielicznym jeszcze personelem polskim (do roku 1950 pracowało 2 lekarzy, 3 pielęgniarki dyplomowane, 3 położne, 5 pielęgniarek przyuczonych) utworzył trzy Oddziały: Wewnętrzny, Zakaźny i Położniczy, ten ostatni pełnił w zasadzie rolę Izby Porodowej.



Gajdzewski z zespołem

We wspomnieniach ówczesnego personelu podkreślano gospodarską rękę dr. Gajdzewskiego, który był dyspozycyjny o każdej porze dnia i nocy, a podczas wizyt wieczornych potrafił skontrolować kotłownię, a nawet dołożyć opału do pieca. Dbał również o integrację pracowników, organizując chociażby zakładową Wigilię, czy też interesując się warunkami bytowymi pielęgniarek [3].

Jako rodowity Poznaniak słynął ze staranności i skrupulatności prowadzenia dokumentacji medycznej. Dzięki zachowanym w archiwum szpitala wzorowo prowadzonym księgom głównych od 1945 r. można analizować dynamikę rozwoju placówki: liczba przyjętych chorych wzrosła od 665 w roku 1945 do 2967 w roku 1950 [4].

W latach 50. funkcję kierownika referatu zdrowia w powiecie przejęła Maria Weber, natomiast dr. Gajdzewski kontynuował stanowisko dyrektora szpitala (do 1961 r.), a równocześnie ordynatora Oddziału Internistycznego Męskiego oraz kierownika przychodni, prowadził także pracownię RTG i Poradnię Skórno-Wenerologiczną. Pracował intensywnie do końca życia, jeszcze w ostatnim roku doskonalił się na kursie z endokrynologii w Warszawie.

Bibliografia:

1. Tomaszewski P., Polskie korporacje akademickie w latach 1918-1939, Biblioteczka Historii i polityki .1/201, Toruń 2011
2. Archiwum Państwowe w Szczecinie. Oddział w Międzyzdrojach, Starostwo Powiatowe Gryfickie 1945-1950, Sprawozdanie z działalności służby zdrowia powiatu gryfickiego, sygn. 263
3. Wywiad z emerytowaną pielęgniarką Janiną Pawelską
4. Archiwum Zakładowe SP ZOZ Gryfice

Irena Gajdzewska z domu Szablewska (1911- 1983)

pionierka i organizatorka służby zdrowia Ziemi Gryfickiej po 1945 roku



Irena Gajdzewska

Urodzona w Berlinie, ukończyła Gimnazjum Humanistyczne w Celmnie. Absolwentka Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego w 1936 r. Staż podyplomowy odbyła w Krotoszynie. W roku 1938 pracowała na Oddziale Położniczym w Toruniu, a następnie jako fizjolog w Poradni Przeciwgruźliczej w Borzysławiu-Drohobycz, a od 1944 w sanatorium w Lipnie, gdzie poznała przyszłego męża, Feliksa Gajdzewskiego. O jej wysokiej ambicji świadczył fakt permanentnego doskonalenia zawodowego, gdyż jeszcze w okresie przedwojennym odbywała kursy specjalistyczne we Lwowie pod patronatem Instytutu Udoskonalenia Lekarzy w Kijowie oraz Centralnego Zarządu Instytutu Gruźlicy w Warszawie.

Po wyzwoleniu pracowała w szpitalu w Lipnie do października 1945 r., kiedy przeniosła się na Ziemię Odzyskaną do Zagórza (dzisiejsze Gryfice), gdzie już od sierpnia organizowała miejscową służbę zdrowia jej mąż. Od 1946 r. została zatrudniona na etacie szpitalnym, pełniąc początkowo nadzór nad Oddziałem Położniczym i Oddziałem Zakaźnym. Od roku 1948 sprawowała opiekę lekarską w powiatowym Domu Małego Dziecka w Gryficach do czasu jego likwidacji w 1951 r.



Gajdzewska z zespołem



Gajdzewska w pracy

PORTRET HISTORYCZNY

Głównym jednak zadaniem było zorganizowanie i kierowanie oddziałem gruźliczym, który funkcjonował w Gryficach aż do roku 1969, zlikwidowanym po skutecznym opanowaniu epidemii tej choroby w regionie. Wieloletnią pielęgniarką oddziałową tego oddziału była Melania Tołłoczko-Fiejdasz, która bardzo ceniła ordynator Gajdziewską, podkreślając jej ogromne zaangażowanie i z troską w temacie walki z gruźlicą. Oprócz bieżących wyzwań, zwłaszcza dyspozycyjności i częstych interwencji w opanowywaniu ciężkich krwotoków płucnych, skutecznie chociaż nie bez przeszkód zabiegała o pozyskiwanie funduszy na działania profilaktyczne (szczepienia, badania rtg) i trudne wówczas do zdobycia leki. Dowodem niech będzie fakt, że w wykazie udzielonych subwencji na walkę z gruźlicą w roku 1946 przyznano znacznie więcej niż uzyskał na to powiat kamieński i kołobrzeski.

W latach 1961-1965 pełniła również funkcję dyrektora gryfickiego szpitala. Oprócz pracy na Oddziałach Położniczym, Gruźliczym i Wewnętrznym Kobięcym zorganizowała od podstaw w 1953r. Poradnię Ftyzjatryczną w przychodni, którą prowadziła do roku 1967.



Budynek starej powojennej przychodni

Po zakończeniu pracy w szpitalu i przychodni zatrudniona została w Ambulatorium Milicji Obywatelskiej w Gryficach [1]

Bibliografia:

1. Wywiad z emerytowaną pielęgniarką Melanią Tołłoczko-Fiejdasz

LEKARZ, POETA, SZWOLEŻER CZY DYPLOMATA GENERAŁ BOLESŁAW WIENIAWA-DŁUGOSZOWSKI, NAJSŁYNNIEJSZY UŁAN II RZECZYPOSPOLITEJ

Motto:

***Dzwoniąc szablą od progu idzie piękny Bolek
Ulubieniec Cezara i bożyszcze Polek...***

Antoni Słonimski „Popiół i wiatr” Londyn 1942

Przeciętnemu Polakowi nazwisko Wieniawy kojarzy się na ogół z opowiadaną, ale nieprawdziwą historią o tym, jak wjechał konno do „Adrii” najelegantszego i najmodniejszego lokalu przedwojennej Warszawy – miejsca spotkań elity towarzyskiej, politycznej i wojskowej.

Chciałbym rzucić więcej światła na powstałą w latach dwudziestych towarzyszącą mu uporczywą legendę. Rzekomy autor słynnego powiedzenia: Panowie skończyły się żarty, zaczęły się schody, trwał w przekazach ustnych i niektórych pisanych wspomnieniach jako znak firmowy mniej poważnej wizji Polski sanacyjnej.

Wedle przekazów rodzinnych ród wywodził się od kronikarza Jana Długosza herbu Wieniawa.

Bolesław Wieniawa-Długoszowski urodził się w lipcu 1881 roku w okolicach Stanisławowa w rodzinie o patriotycznych tradycjach. W młodości nosił miciekiewiczowski krawat, a jego blond włosy układały się w liryczne pukle. Nos jakiego nie powstydziliby się Cyrano de Bergerac stał się anatomicznym elementem osobowości przyszłego kawalerzysty.

Lata dzieciństwa i nauki szkolnej związały z niewielkim miasteczkiem Bobowa, niedaleko Gorlic, gdzie ojciec absolwent Politechniki Lwowskiej posiadał niewielki majątek ziemski. Był uczniem żywym i niepokornym, który na własną prośbę trafił do słynącego z wyjątkowej dyscypliny Zakładu Naukowo-Wychowawczego prowadzonego przez Ojców Jezuitów w Chyrowie, Szczecińskiej Izby Adwokackiej stawiającego na naukę języków klasycznych. Maturę zdał eksternistycznie w CK Gimnazjum Wyższym w Nowym Sączu, rozpoczynając w półroczu zimowym 1900/1901 studia medyczne. Wybór kierunku studiów był podyktowany żądaniem ojca, który borykając się na co dzień z trudnościami finansowymi chciał, aby syn posiadał konkretny zawód.



Andrzej Zajda, adwokat, kierownik Szkolenia Aplikantów

Szczecińskiej Izby Adwokackiej stawiającego na naukę języków klasycznych. Maturę zdał eksternistycznie w CK Gimnazjum Wyższym w Nowym Sączu, rozpoczynając w półroczu zimowym 1900/1901 studia medyczne. Wybór kierunku studiów był podyktowany żądaniem ojca, który borykając się na co dzień z trudnościami finansowymi chciał, aby syn posiadał konkretny zawód.

Jego stosunek do wiedzy zmienił się radykalnie na korzyść. Zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami, aby uzyskać dyplom doktora wszech nauk lekarskich,



musiał zdać tzw. egzaminy ściste. Każdy z nich składał się z kilkunastu sprawdzianów umiejętności medycznych. Na osiemnaście zaliczeń uzyskał wynik celujący z dwunastu.

Studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Na przełomie wieków XIX i XX polską naukę medyczną na arenie międzynarodowej reprezentowały dwie Akademie – Jagiellońska i ta właśnie Lwowska.

Na okres kształcenia Wieniawy przypadła powszechna świadomość konieczności przekształcania życia społecznego poprzez twórczość literacką. Zawód publicysty nabrał zatem szczególnego znaczenia. Dostrzegł to młody student, nawiązując przyjaźnie z pisarzami: Stanisławem Przybyszewskim i Kornelem Makuszyńskim. Pod ich wpływem stopniowo odkrywał w sobie talent satyryczno-literacki.

17 marca 1906 roku uchwałą Rady Wydziału zostaje mu nadany tytuł doktorski. Jako specjalizację obiera okulistykę, praktykując u dziekana Wydziału Lekarskiego profesora Emannuela Emyryka Macheka, twórcy kliniki okulistycznej tegoż uniwersytetu. Współpracuje także z jego asystentem doktorem Alfredem Burzyńskim. Ta dziedzina medycyny była jedną z pierwszych, które wyłoniły się w XVIII wieku. Pionierską była katedra Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wiedeńskiego kierowana przez profesora Johanna Adama Schmidta, uważanego za prekursora w badaniach nad zapaleniem tęczówki. Profesor Machek kształcił się właśnie w Wiedniu. Okres jego studiów przypadł na największe wydarzenie techniczne w okulistyce – wprowadzenie wierzniaka ocznego i opracowanie atlasu dna oka.

W tym też roku poślubia śpiewaczkę operową Stefanię Calvas. Wspólnie wyjeżdżają do Paryża przez Berlin, gdzie Wieniawa przez rok studiuje w Królewskiej Szkole Sztuk Pięknych. Mimo uznania akademików malarzem nie został. Marszałek Edward Rydz-Śmigły mimo ukończenia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, będąc uczniem samego Leona Wyczółkowskiego malowaniem zajmował się jedynie hobbistycznie, poświęcając się karierze wojskowej.

W Paryżu Calvas doskonalili głos, a przyszły ułan po krótkim okresie asystentury u profesora Callota i doktora Ksawerego Gałęziowskiego – twórcy operacyjnej metody leczenia odwarstwienia siatkówki, wybiera środowisko artystyczne, skupione wokół dzielnic Montmartre i Montparnasse. Po roku 1912 rozstaje się z medycyną. Zostaje jednym ze współzałożycieli Towarzystwa Artystów Polskich polskiej emigracji.

Na dalsze losy Wieniawy-Długoszowskiego miało wpływ spotkanie w lutym 1914 roku w Paryżu Józefa Piłsudskiego. Trasa jednej z podróży inspekcyjnych przyszłego Komendanta przebiegała przez stolicę Francji. Tu, w pracowni malarza Stanisława Smoguleckiego dochodzi do spotkania z dużą grupą młodzieży

i przekonania ich do organizowania legalnych struktur Związku Strzeleckiego, który powstał w 1910 roku. Wygłasza dla nich odczyty dotyczące ideowości i merytoryczności ruchu strzeleckiego. Wykłady te spowodują metamorfozę Wieniawy, który z beztróskiego pisarza przeobraża się w piłsudczyka, ulegając logice i sile wywodów przyszłego Marszałka.

Pisze swoje pierwsze piosenki wojskowe, w tym jedną przeznaczoną dla Koła Paryskiego zaczynającą się od słów:

*Siwym wczesnym rankiem sunie w pole bracie,
Patrzcie co za pyski, to legion paryski,
Co chce moich prac.* (określenie żołnierzy rosyjskich).

6 sierpnia 1914 roku wyrusza w kierunku granicy zaboru rosyjskiego z Pierwszą Kompanią Kadrową z Krakowskich Oleandrów. Jest to uznany początek walki o niepodległość Polski podczas I wojny światowej.

Zarekomendowany przez rotmistrza Władysława Belinę-Prażmowskiego pełni funkcję adiutanta Komendanta.

W styczniu 1915 roku podczas walk legionów w okolicy Pińczowa pisze piosenkę, która bardzo szybko stała się popularna i zachęcała do służby w strzeleckich szeregach.

*Wstąp bracie między strzelce,
Gdy chcesz się sławą skryć,
Kompania godna wielce
Umierać z nią i żyć.*

Powróci jeszcze w roku 1916 do realizowania się w zawodzie lekarza, będąc przymusowo wcielony do armii austriackiej i skierowany do pracy w szpitalu wojskowym w Cieszynie. Tam pełnił obowiązki ordynatora oddziału chorób wewnętrznych. Po latach żartobliwie wspominał, że miał na tym polu same sukcesy, bowiem „chorym aplikował od pępka w górę – aspirynę, a od pępka w dół – rycynę.

Dezerteruje jednak i zgłasza się do zakonspirowanej Polskiej Organizacji Wojskowej w celu kontynuowania walki o niepodległość. Działa z jej rozkazu w Kijowie i Moskwie. 17 listopada 1918 roku powraca do Warszawy, obejmując ponownie stanowisko adiutanta Piłsudskiego.

Był jednym z założycieli polskiej loży masońskiej, sprawując w niej funkcję Czcigodnego Mistrza. Z przekazu córki wynika, że wstąpił do wolnomularstwa już w czasie wcześniejszego pobytu w Paryżu.

Przebywając w stolicy Rosji w celu nawiązania kontaktów z misją francuską, spotyka znajomą z czasów paryskich, wówczas żonę adwokata Leona Berensona – Bronisławę, atrakcyjną kobietę pochodzącą z rosyj-

sko-żydowskiej rodziny. Berenson zastąpił w okresie II Rzeczypospolitej obronami politycznymi, w tym także w procesie brzeskim. Wkrótce po tym spotkaniu Wieniawa zostaje aresztowany przez Feliksa Dzierżyńskiego stojącego na czele Czerezwyczałki. Bronisława przekonała męża, aby dzięki swoim wpływom (za caratu bronił on wielu ważnych bolszewików) uzyskał zwolnienie Wieniawy. Czekala na niego pod bramą więzienną. Tak rozpoczął się burzliwy romans lekarza z panią adwokatową. W 1919 roku wzięli ślub, a w następnym urodziła im się córka Zuzanna, znana później jako Susanne Vornon. Była ona pionierką tłumaczeń symultanicznych na konferencjach w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ten felieton nie może przekształcić się w notkę biograficzną, ale ażeby oddać dzieje życia Wieniawy, trzeba wskazać na jego upodobania, umiejętności i doskonałości, zanim jego ciało spoczęło w 1990 roku w kwaterze legionistów na Cmentarzu Rakowickim.

Długoszowski to nie tylko dowódca legendarnego 1 Pułku Szwoleżerów, ale także dziennikarz i dyplomata łączący umiejętnie powagę wojskową z poetycką fantazją. Wyraz pewności siebie i błyskotliwości dawał mówiąc: to, co ja mówię, jest o wiele ważniejsze, niż to co ja myślę.

Postaram się syntetycznie nakreślić obraz ulubieńca Cezara (jak nazywano Ziuka Piłsudskiego), w sferze jego literackich dokonań.

Wspomnieć by także należało o dyplomatycznych dokonaniach, krótkim epizodzie głowy państwa, usilnych staraniach do czynnego powrotu do armii zakończonych samobójczą śmiercią.

Sześćoletni pobyt w Paryżu to nie tylko praktyka lekarska, ale także o czym wspominałem, a może przede wszystkim, życie wewnątrz zbuntowanego przeciwko konwenansom mieszczańskiego trybu życia środowiska artystycznego. Nosił wówczas czarną pelerynę, obszerny kapelusz, a efektowny fular zawiązany z artystyczną fantazją dopełniał stroju. W „sympatycznym i znarodowionym” salonie Cypriana Natanson’a przy Saint Florentin 22 poznał wiele znakomitości odchodzącej do historii belle époque między innymi Lwa Trockiego, Ilię Erenburga, Maurice Ravela czy André Gide’a. Píše sporo. Jest autorem nieznanego z tytułu sztuki teatralnej, za którą na jednym z konkursów w Warszawie otrzymał pierwszą nagrodę. Publikuje sensacyjną powieść odcinkową „Zbrodnia”, po której nie pozostał niestety żaden ślad. Dokonuje przekładów literatury polskiej na język francuski. Jest korespondentem lwowskiej „Gazety wieczornej”, a także wydawanego przez Stefana Krzyżoszewskiego „Świata”, co plasuje go w czołówce publicystów, obok takich nazwisk jak Szymon Askenazy, Władysław Orkan czy Karol Irzykowski. Próbuje swoich sił jako aktor, z powodzeniem grając Czepca w bę-

dącej rezultatem działalności Towarzystwa Artystów Polskich inscenizacji Wesela.

Na dalsze losy Wieniawy wpłynęło wspomniane wcześniej spotkanie z Piłsudskim i powrót do kraju. Pozostaje jednak nadal wierny sztuce i literaturze. W 1916 roku rozpoczyna pisanie cyklu wierszy „Odrodzenie”, dedykując jeden z pierwszych przyszłemu Marszałkowi. Stwierdza na spotkaniu literackim, że pisanie spełnia rolę pewnego rodzaju „anus preaternalis”, tutaj przeprosił mówiąc: odukało mi się medycyną.

Pozostawał w dużej przyjaźni ze Skamandrytami. Wielka piątka miała swój stolik na półpiętrze kawiarni „Mała Ziemiańska”, zwanym górką, który był miejscem spotkań wielu poetów w dwudziestolecie międzywojennym. Wieniawa nie tylko przy nim zasiadał, ale miał prawo zapraszania swoich gości. Zmieniło się to po procesie brzeskim w 1931 roku, gdy poparcie skamandrytów dla piłsudczyków przestało być aktualne.

Pisarstwo jego było różnorodne, od wypowiedzi fachowca, kawalerzysty, współautora monumentalnej Księgi Jazdy Polskiej po wspomnienia i wiersze. Uważał, że dla mężczyzny właściwe są tylko dwa zawody: poety i szwoleżera.

W kabarecie „Cyrulik Warszawski” prowadzonym przez Fryderyka Jarosy’ego śpiewano o nim:

*Apollo armii,
Z Pomarańczarni,
Belwederu straż,
Adiutant Legendy
Wcielenie Komendy
rezentuj twarz!*

W tygodniku satyrycznym w tej samej nazwie w każdym prawie numerze znajdowało się po kilka jego karykatur. Postać Wieniawy pojawiała się również w rewiach i szopkach noworocznych.

Spełniał rolę szczególną, stając się swego rodzaju pasem transmisyjnym pomiędzy obozem rządzącym a środowiskami twórczymi. Jak stwierdził Marian Hemar: „w towarzystwie Wieniawy było się w jakimś polu magnetycznym jego osoby, wdzięku, swady, humoru i ochoty do życia”.

Jego fantazje przeszły do wspomnień, gdy wracając po bankietach do domu odwiedzał słynny szynk „U Joska”, wsiadając na kozioł dorożki i powożąc nią.

Do znajomej damy wystął bukiet róż z liścikiem: „Szalonej Pani! Zeszłej nocy śniła mi się Pani w taki sposób, że poczułem się zobowiązany.”

Był źródłem doskonałych anegdot o sprawach damsko-męskich. Przykładem jest opowieść, jak ze swoją sucz-



ką udał się na spotkanie z przeznaczonym jej samcem tej samej rasy. Pod wskazanym adresem powitała go elegancka i urodziwa dama, która zażądała dwieście złotych za usługi swojego pupila. Wieniawie cena wydała się zbyt wygórowana, zapytał więc o przyczynę. Wyjaśniła ona: *mój pies jest wyjątkowo pięknym egzemplarzem, doskonale zbudowanym i wielokrotnym medalistą*. Wieniawa bez słowa zdjął pelerynę, wyprostował się, pokazując rząd odznaczeń na piersi z *Virtuti Militari* włącznie i rzekł: Ja od pani nie wzięłbym ani grosza.

Był tak barwną postacią okresu wojennego, że jego legenda często przewyższała rzeczywistość. Stanowił połączenie wierności służbie wojskowej z niezwykle barwnym życiem towarzyskim.

Pułkownik Marian Romeyko towarzysz walk legionowych powtarzał wielokrotnie, że „w Wieniawie wyczuwało się jego absolutnie zobojętnienie dla pieniędzy. Czuł się chyba szczęśliwym właśnie dlatego, że często ich nie miał”.

Ten brak dbałości o stan własnych dochodów zaważył na jego dalszym życiu i śmierci już po wrześniu 1939 roku.

Osoba Wieniawy była niewątpliwie ogniwem spajającym rozpadający się monolit piłsudczyzny. Rozpoczął się okres dekompozycji sanacji. Trwał on przy swoim Cezarze do końca jego dni. Po śmierci Marszałka sytuacja I ułana Rzeczypospolitej uległa zasadniczej zmianie. Musiał pogodzić się z faktem, że na manewrach pojawiły się już brygady pancerno-motorowe, co było dla niego dużym zaskoczeniem. Dywizja kawalerii, którą dowodził powoli stawała się militarnym przeżytkiem.

W maju 1938 roku otrzymuje nominację na generała dywizji i żegna się ze swoim legendarnym pułkiem. Jest praktycznie poza wojskiem, stając się ambasadorem w Rzymie. Wcześniej miał w swoim życiu krótki incydent dyplomatyczny w 1920 roku, zostając attaché wojskowym w Bukareszcie.

17 września 1939 roku internowany prezydent Ignacy Mościcki podejmuje decyzję o wyznaczeniu Wieniawy na swojego następcę na podstawie art. 24 Konstytucji Kwietniowej. Doręczono ją Długoszowskiemu w Paryżu osiem dni później w obecności ambasadora Juliusza Łukasiewicza. Zarządzenie to wydane w Kutach zostało opublikowane w Monitorze Polskim nr 213 z dnia 25 września 1939 roku. Ten dziennik urzędowy był drukowany prywatnie w Paryżu, gdyż oficjalna oficyna wydawnicza w Warszawie była już niedostępna.

Bolesław Wieniawa-Długoszowski z powodu nacisków rządu francuskiego i polskich środowisk politycznych skupionych wokół gen. Władysława Sikorskiego rzekł się nominacji kilka dni później. Jego następcą został Władysław Raczkowski.

Negatywny stosunek Francuzów do osoby Wieniawy był podyktowany jego bliską przyjaźnią z ministrem faszystowskich Włoch Galeazzo Cianim zięciem Benito Mussoliniego. Wpłynął na to również negatywny stosunek Piłsudskiego do Francji jako mocarstwa traktującego Polskę bardzo instrumentalnie. Na to nałożyła się także polityka ministra Józefa Becka w kontekście podpisanej deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy w Berlinie w styczniu 1934 roku. Uznano ją za próbę pomijania sojuszu francusko-polskiego kosztem ułożenia się z Niemcami.

Przeciwko kandydaturze Wieniawy na przyszłą głowę państwa protestował również gen. Rydz-Śmigły, jak również ambasador francuski w Polsce Leon Noël, oceniając byłego ułana pogardliwie, jako związanego z przedwojenną „Warszawką”.

Generalnie nominacja Wieniawy była fikcją mającą zapewnić ciągłość państwa polskiego, ponieważ prezydent Mościcki nie rzekł się urzędu, a jedynie wskazał swojego następcę. Cofnięcie nominacji Wieniawy oraz jego list do Mościckiego zostały opublikowane w następnym numerze Monitora Polskiego, ale miało to charakter wyraźnie kurtuazyjny.

Powraca zatem Długoszowski do Rzymu na zajmowane dotychczas stanowisko, które piastuje do końca maja 1940 roku. Jego pozycja polityczna staje się coraz trudniejsza z uwagi na rozwój sytuacji międzynarodowej, a także powstałe we władzach polskich „układy personalne”. Apeluje o zachowanie jedności myślenia i rezygnację z partyjnych i osobistych ambicji.

Premier Francji Édouard Daladier podpisał z ambasadorem Łukaszewskim w dniu 9 września umowę dotyczącą utworzenia polskiej dywizji. Dzięki staraniom Wieniawy włosi zezwolili na bezkosztowy przerzut przez swoje terytorium żołnierzy z Węgier i Rumuni. Umożliwił także przejazd rodzinom kadry oficerskiej na fałszywych paszportach, które organizował.

Jednak ani lojalność wobec rządu Sikorskiego, ani też konkretne działania, o których piszę, nie zmieniły stosunku nowej władzy do byłego kawalerzysty. Otrzymuje odmowę na przyjazd do Londynu i w efekcie 15 lipca 1940 roku wraz z żoną i córką przybywa do Nowego Jorku, rozpoczynając los emigranta.

Podejrzewać należy, że z obawy na popularność Wieniawy i jego sympatię dla obozu sanacyjnego Sikorski bał się osadzenia go w obozie dla polskich oficerów na szkockiej wyspie Bute. Celem jego utworzenia była bowiem izolacja kadry podejrzewanej o niechęć do obecnego rządu, a także „pozbycie się” elementu niepewnego z tworzonych w Szkocji jednostek bojowych.

Mając początkowo wizję tranzytową zamienioną następnie na turystyczną, nie mógł podjąć żadnej legalnej pracy. Nauczył się jednak artystycznego introligator-

PORTRET HISTORYCZNY

stwa, borykając się na co dzień z poważnymi kłopotami finansowymi, zdrowotnymi i złą kondycją psychiczną.

Przyjechał do Ameryki na ukończeniu swoich oszczędności. Brak wcześniejszej dbałości o sprawy finansowe dał się teraz wyraźnie odczuć. Nie przypominał już bez troskiego ułana, wyklócając się o każde honorarium za wygłoszony odczyt czy należną mu dietę.

Apelując, a właściwie prosząc gen. Władysława Sikorskiego o przywrócenie do służby czynnej, wskazywał na swoje medyczne wykształcenie.

Zostało to odczytane za „zdradę legendy Marszałka”. Tragizm Wieniawy polegał na tym, że sikorszczycy nie uznali go nigdy za swojego, a piłsudczycy uważali, że od nich odszedł, porzucając swój generalski honor.

Atachè wojskowy w Waszyngtonie major Stefan Dobrowolski doprowadza do spotkania Długoszowskiego z Sikorskim. Rozmowa przynosi pewien rezultat, bowiem w jej wyniku Wieniawa otrzymuje propozycję objęcia stanowiska pośła na Kubie z tytułem ad personam ambasadora.

Przyjęcie tej funkcji, które nastąpiło pod wpływem namowy żony i córki dało Sikorskiemu duży atut propagandowy. Wykazał, że w obozie piłsudczyków nastąpił rozłam, skoro najbliższy Marszałkowi człowiek przeszedł na jego stronę. Zwolennicy obecnej władzy drwili z Wieniawy, że dano mu w czasie wojny nie mundur tylko kostium ambasadora wśród palm i trzciny cukrowej na karaibskiej wyspie. Antoni Słonimski napisał w swoich dziennikach, że Wieniawa przyjął to drugorzędne stanowisko, które było policzkiem, co mieli mu za złe towarzysze legionowi.

Sikorski osobą Wieniawy zagrał o stawkę bardzo wysoką. Długoszowski stał się blotką w talii kart rządu londyńskiego. Poselstwo na Kubie stało się jałmużną i drwiną z adiutanta Marszałka, a nie rzeczywistą chęcią wykorzystania jego umiejętności.

Były minister przemysłu i handlu w latach 1934-1935 Henryk Flayar Rajchman, który jednoczył w Stanach Zjednoczonych politycznie środowisko piłsudczyków pisał, że gdy Wieniawa otrzymał wyproszone stanowisko, zaczął robić intendenckie obliczenia, żądając pieniędzy na wszystkie wydatki. Wyrok sądu kapturowego był już zatem czytelny. Bolesław Wieniawa-Długoszowski

chciał umrzeć jako ambasador, co zapewniało jego rodzinie świadczenia emerytalne. 1 lipca 1942 roku rano wyszedł na taras domu, w którym mieszkał, ukląkł na balustradzie, przeżegnał się i wyskoczył. W kieszeni znaleziono list pożegnalny sprowadzający się do stwierdzenia, że nie pozwolono mu być żołnierzem a decyzja o śmierci dojrzewała długo i podjęta została świadomie. Okoliczności tego zdarzenia pozostają niejasne do dzisiaj. Ten zawsze elegancki oficer zakończył swój żywot w piżamie. Ambasador Jan Ciechanowski podał prasie, że śmierć Wieniawy nastąpiła wskutek wypadku wywołanego zawrotami głowy, na które cierpiał generał.

Wieniawa był niewątpliwie człowiekiem wielu talentów, którego życie splotło się na zawsze z obozem sanacyjnym.

W roku 1938 przed objęciem stanowiska ambasadora w Rzymie napisał wiersz „Ułańska jesień” stanowiący poetyckie podsumowanie swojego życia. Kończy go słowami:

*Może mnie wreszcie wsadzą w czyścicu na odwachu,
By arestem... o wodzie spłacić grzechów kwit,
Ale myślę, że wszystko skończy się na strachu,
A stchórzyć mi – przed Bogiem – to przecież nie wstyd.*

Kazimierz Wierzyński, legionista i poeta pozostający na uchodźstwie napisał bardzo wzniosły i uroczysty wiersz „Śmierć Wieniawy” będący wyrazem hołdu dla zmarłego. Zamyka go stwierdzeniem:

*Wybrał ziemię nie naszą i brzozę nie swojską,
Obcy cmentarz i obce żegnało go wojsko,
Lecz on jaśniał, szedł w młodość, powracał po swoje,
Ktoś po salwie, podnosił z murawy naboje.*

Przegrał swój los wśród rodaków ten szwoleżer na „Pegazie” uznający bycie ułanem za syntezę wszystkich cnót i wad polskich.

Dla mnie był jednak typem zakonserwowanego pułkownika Jana Koziatulskiego, też odznaczonego Orderem Virtuti Militari, który w wąwozie Samosierra na czele szwoleżerów poprowadził jedną z najstępniejszych szarż w historii wojen.

OGŁOSZENIE

Zatrudnię lekarza stomatologa na częściowy lub pełny etat w gabinecie stomatologicznym w Ueckermünde. Wymagane prawo wykonywania zawodu lekarza stomatologa na terenie Niemiec lub gotowość do ubiegania się o takie.

W przyszłości możliwe przejęcie praktyki na własność.

Proszę o kontakt mailowy na adres: jan.markowicz@gmail.com





PZU Wojażer na szkolenia i odpoczynek

Specjalna oferta ubezpieczeń dla członków
Okręgowej Izby Lekarskiej



PZU Wojażer to ubezpieczenie podróżne, które pozwala spokojnie wyjechać – służbowo lub na wakacje – bez obaw o dodatkowe koszty. W razie jakichkolwiek nieprzewidzianych zdarzeń podczas wyjazdu, takich jak problemy zdrowotne czy kradzież, **organizujemy fachowe wsparcie i pokrywamy związane z tym obciążenia finansowe.**

Wygodne rozwiązanie

Raz wykupione ubezpieczenie **PZU Wojażer dla lekarzy zapewnia ochronę przez cały rok.** Nie trzeba pamiętać przy każdym wyjeździe o zakupie ubezpieczenia podróżnego.

Maksymalny okres ochrony ubezpieczeniowej podczas jednorazowego pobytu może jednak trwać **nie dłużej niż 21 dni**, a długość wszystkich pobytów **w ciągu jednego roku nie może przekroczyć 45 dni.**

Dla siebie lub dla całej rodziny

Każdy lekarz może wykupić ubezpieczenie **dla siebie** (ubezpieczenie indywidualne) albo **dla całej rodziny** (ubezpieczenie rodzinne).



Nasza ochrona obejmuje **cały świat**.
Działa także **podczas wyjazdów szkoleniowych oraz naukowych.**

Zakres ubezpieczenia	Suma ubezpieczenia
Koszty leczenia	250 000 zł
Od następstw nieszczęśliwych wypadków	50 000 zł
Odpowiedzialność cywilna	250 000 zł
Bagaż podróżny	1000 zł (indywidualne) 2000 zł (rodzinne)

W ramach przygotowanego pakietu oferujemy również ochronę ubezpieczeniową w zakresie:



kontynuacji leczenia po podróży,



uprawiania **sportów wysokiego ryzyka**,



szkód związanych **ze sprzętem sportowym**
(w ramach ubezpieczenia bagażu).



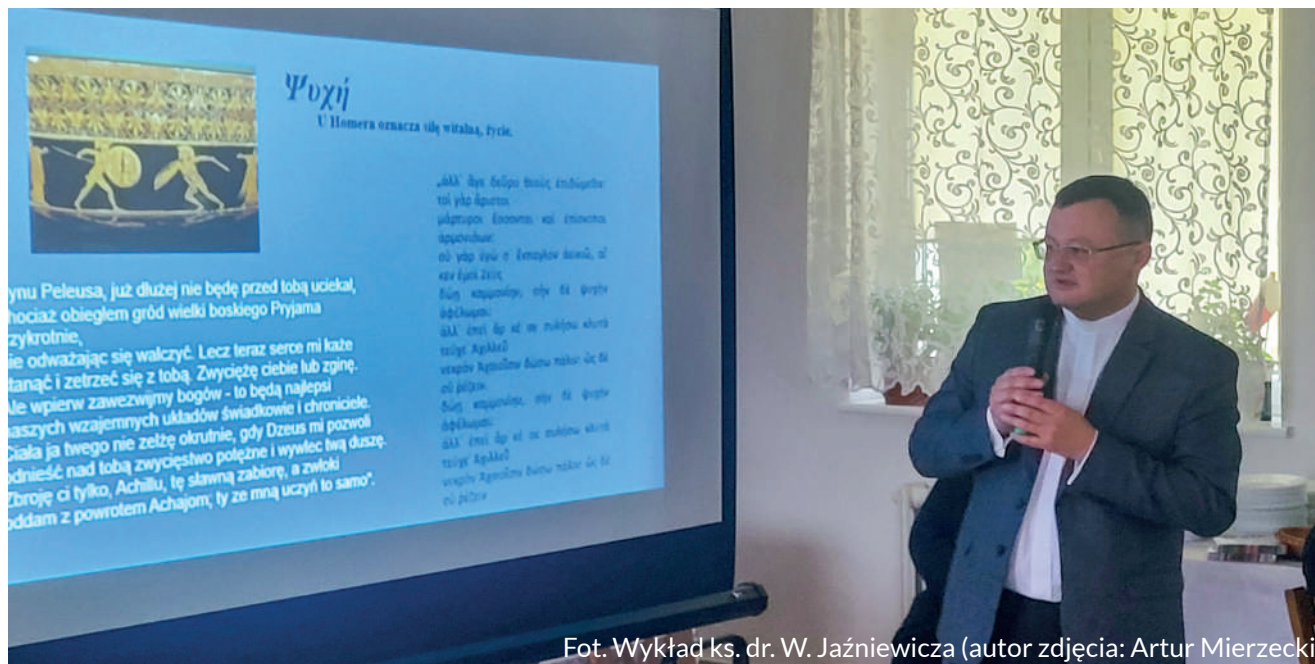
PZU SA jest reprezentowany przez agenta ubezpieczeniowego INS Services. Aby zawrzeć umowę ubezpieczenia, skontaktuj się z biurem INS Services w wybrany sposób:

- dzwoniąc pod numer: 22 494 36 50 (opłata zgodna z taryfą operatora),
- pisząc na adres: biuro@ins-med.pl,
- za pośrednictwem strony: ins-med.pl.

Zakładem ubezpieczeń jest PZU SA. Szczegółowe informacje o zakresie ubezpieczenia, w tym o wyłączeniach i ograniczeniach odpowiedzialności, znajdziesz w poszczególnych aktualnych ogólnych warunkach ubezpieczeń (OWU) wraz z postanowieniami dodatkowymi i odmiennymi od OWU, dostępnymi na stronie ins-med.pl w zakładce „Ubezpieczenia dla lekarzy”.

30 LAT MINĘŁO...

JUBILEUSZ ODDZIAŁU ZACHODNIOPOMORSKIEGO KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA LEKARZY POLSKICH



Fot. Wykład ks. dr. W. Jaźniewicza (autor zdjęcia: Artur Mierzecki)

Jesienią 2025 roku miała miejsce uroczystość jubileuszu 30-lecia Oddziału Zachodniopomorskiego Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy Polskich (KSLP).

W październiku 1995 r. czworo lekarzy szczecińskich: dr Regina Bidas, dr Lutomira Konopacka-Briks, dr Bronisława Masalska i dr Witold Rybkowski utworzyło lokalne koło KSLP. Koło było jednym z pierwszych, które włączyło się w ogólnopolskie struktury KSLP. Od początku jego działalność była związana zarówno z refleksją nad etyką lekarską inspirowaną nauką Kościoła, jak i z integracją środowiska medycznego wokół wartości chrześcijańskich. Było ono także świadectwem zaangażowania skupionych w nim lekarzy w budowanie etosu ochrony zdrowia opartej na tych wartościach.

Uroczystość jubileuszową zorganizowano w Szczecinie, w Archidiecejalnym Domu Pielgrzyma, którym zarządza niezwykle kordialna i życzliwa lekarzom siostra Miriam, Libanka z pochodzenia. Gościem honorowym uroczystości był krajowy duszpasterz KSLP ks. Arkadiusz Zawistowski. Na uroczystość przybyli także dotychczasowi opiekunowie naszego oddziału: ks. Paweł Ostrowski, ks. dr Wojciech Jaźniewicz i obecny asystent ks. Jan Prątnicki, a ponadto był także dr Mieczysław Chruściel oraz zaangażowana katolicka działaczka społeczna z Goleniowa Dorota Wyrąbkiewicz.

Obchody 30-lecia rozpoczęliśmy uroczystą mszą św. w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej koncelebrowaną przez zaproszonych księży i ks. proboszcza Henryka

Silko. Potem odbyła się sesja czterech krótkich wykładów. Jako pierwszy wystąpił ks. Zawistowski, który przedstawił w zarysie ogólnopolską strukturę KSLP. Wyrzucił też opinię, że na tle innych oddziałów - zachodniopomorski działa bardzo prężnie, niemal wzorcowo.

Dr Iwona Rawicka (obecna prezes oddziału) pokrótce przypomniała dokonania w trakcie minionych trzech dekad. Wspomniała m.in. o piętnastu edycjach Dni Charytatywnej Pomocy Chorym organizowanych w latach 1996-2010 z inicjatywy i pod kierunkiem dr. Wojciecha Żebrowskiego, konferencjach, pielgrzymkach, dniach skupienia w Międzywodziu i Myśliborzu oraz comiesięcznych mszach św. w każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 16:00, obecnie odprawianych w przykatedralnych katakumbach.

Ks. Jaźniewicz, jako wyjątkowy homilista, wygłosił niezwykle sofistyczny wykład pt. „Dusza ludzka w ujęciu personalizmu uniwersalistycznego”.

Na koniec części sesyjnej prof. Artur Mierzecki (wiceprezes oddziału) przedstawił prezentację „Ksiądz i lekarz – podobności” udowadniając, że w niektórych obszarach obie te profesje działają analogicznie. Ksiądz i lekarz powinni się uzupełniać, a ich wspólne wysiłki mogą dawać lepsze rezultaty, także dla chorych.

Jubileusz zakończył uroczysty obiad oraz złożenie życzeń dalszej owocnej pracy i współpracy.

CZTERY LATA RAZEM.

PODSUMOWANIE IX KADENCJI KOMISJI DS. KULTURY, SPORTU I REKREACJI ORL W SZCZECINIE

Cztery lata temu Okręgowa Rada Lekarska powierzyła mi przewodnictwo Komisji ds. Kultury, Sportu i Rekreacji. Przyjąłem to z jednym zamysłem: żeby bycie lekarzem w Szczecinie znaczyło nie tylko pracę, ale i wspólnotę – na boisku, na sali koncertowej, na polu golfowym, przy sztaludze, przy stole. Wspólnie z komisją konsekwentnie realizowaliśmy ten cel przez całą kadencję. Dziś możemy powiedzieć: udało się i to ponad oczekiwania.

Wielki sport w wydaniu lekarskim

Trzonem aktywności sportowej komisji były trzy cykle ogólnopolskich mistrzostw, odbywających się w Szczecinie i okolicach co roku – nieprzerwanie przez całą kadencję.

Turniej Tenisowy Lekarzy w Szczecińskim Klubie Tenisowym doczekał się czterech kolejnych edycji – od XI do XIV. Każda z nich gromadziła zawodników z całego kraju, rywalizujących w kategoriach open, panowie 50+ oraz gra podwójna. Za tę tradycję jesteśmy winni ogromną wdzięczność **dr. Dariuszowi Adamczykowi** – osobie od lat zaangażowanej w organizację tego wspólnego turnieju, bez której nie miałby on ani swojej klasy, ani ciągłości.

Mistrzostwa Polski Lekarzy w Siatkówce Plażowej w Niechorzu to święto, które każdego roku przyciągało lekarzy z całej Polski na profesjonalne boiska nad morzem. Cztery edycje – od XIV do XVII – pod nadzorem sędziów Polskiego Związku Piłki Siatkowej, w duchu fair play i integracji środowiskowej. W ostatniej edycji wzięło udział 80 lekarzy z rodzinami. Za ten sukces komisja dziękuje osobom od lat zaangażowanym w organizację tych zmagani – **dr. Maciejowi Mrożewskiemu, dr. Maciejowi Lewandowskiemu i dr. Jerzemu Sierantowi**.

Mistrzostwa Polski Lekarzy w Golfie w Binowie to wydarzenie z prawdziwą tradycją. Przez cztery lata odbyły się edycje XXI–XXIV, a zainteresowanie z roku na rok rosło, osiągając blisko 90 uczestników. Rok 2026 przyniesie edycję jubileuszową. Komisja uruchomiła również zupełnie nową inicjatywę: Akademię Golfa dla początkujących, dzięki której kilkudziesięciu członków naszej izby mogło poznać podstawy tej dyscypliny pod okiem profesjonalnego instruktora, z pełnym wyposażeniem – dowód na to, że sport jest otwarty dla każdego, niezależnie od doświadczenia. Za lata konsekwentnej pracy na rzecz golfa lekarskiego szczególne podziękowania należą się **dr. Jerzemu Szymczakowi** – osobie, bez której to wydarzenie nie miałoby swojego charakteru.

Uzupełnieniem były dwa regionalne Turnieje Piłki Nożnej Lekarzy, których organizację przez lata prowadzili **dr Mariusz Zarzycki i dr Roman Bożyk** – i którym za to zaangażowanie komisja serdecznie dziękuje. W tym roku turniej nabierze wyjątkowego wymiaru: mija dokładnie **25 lat od historycznego triumfu drużyny lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie**, która w 2001 roku w Évian zdobyła tytuł **Mistrza Świata Medyków w sześciuosobowej piłce nożnej**. Ten sukces na trwałe zapisał się w historii naszej izby i całego środowiska medycznego. Z tej okazji **6 czerwca 2026 roku w Szczecinie** odbędzie się **Jubileuszowy Turniej Piłki Nożnej Lekarzy**, który będzie miał również charakter charytatywny.

Komisja dofinansowała ponadto udział członków OIL w Igrzyskach Lekarskich w Zakopanem, Ogólnopolskich Mistrzostwach w Pływaniu i Siatkówce, a w latach 2023 i 2024 – w Mistrzostwach Świata Lekarzy w Piłce Nożnej w Wiedniu i Australii. To lekarze ze Szczecina na światowych arenach.

Aktywność na co dzień – karta Multisport

Sport to nie tylko wielkie turnieje. Przez całą kadencję komisja konsekwentnie rozwijała program dofinansowania kart Multisport dla członków OIL, który cieszył się rosnącym zainteresowaniem z roku na rok. Najlepiej mówi o tym jedna liczba: w chwili zakończenia IX kadencji z programu korzystało aktywnie około 800 członków miesięcznie. To wymowny dowód na to, że dbałość o aktywność fizyczną lekarzy nie jest hasłem – jest codzienną praktyką.

Dla rodzin – coraz więcej i coraz lepiej

Komisja zawsze rozumiała, że lekarz to człowiek z rodziną. Dlatego coroczne pikniki z okazji Dnia Dziecka i Mikołajki z OIL były nie mniej ważne niż mistrzostwa sportowe. I to właśnie te wydarzenia najlepiej obrazują dynamikę wzrostu – od kameralnych spotkań do prawdziwych festynów rodzinnych. W ostatniej edycji każde z tych wydarzeń zgromadziło łącznie około **1300 uczestników** w dwóch turach. To efekt konsekwentnej pracy, coraz lepszej organizacji i nawiązania współpracy ze sponsorami, bez których tak duża skala nie byłaby możliwa.

Ogrody Śródmieście – otwarcie na miasto

Szczególne miejsce w dorobku IX kadencji zajmuje wydarzenie, które odbyło się po raz pierwszy w historii



naszej izby: „Ogrody Pełne Zdrowia” – 7 czerwca 2025 roku w Ogrodach Śródmieście w centrum Szczecina. Ta inicjatywa połączyła lekarzy, lekarzy dentystów, studentów medycyny Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego i mieszkańców Szczecina. Zrealizowana we współpracy z Parlamentem Studentów PUM, pokazała, że Okręgowa Izba Lekarska może być prawdziwie otwarta na miasto – że nauka, zdrowie, sztuka i kultura nie muszą zamykać się za drzwiami sal konferencyjnych.

Remedium – chór, który podbił świat

Przez całą kadencję ORL w Szczecinie i Komisja ds. Kultury wspierały Chór OIL Remedium, którym kieruje **prezes dr Jolanta Rabus**, a batutę dźierży **prof. Ryszard Handke** – i ta inwestycja przyniosła plony przekraczające najśmielsze oczekiwania. Srebrne dyplomy z Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego w Chorwacji, jubileuszowy koncert 25-lecia w szczecińskiej filharmonii, wspólne wykonanie „Tolerancji” ze Stanisławem Soyką podczas Kongresu Kultury Lekarzy w Opolu – a kulminacją była wrześniowa wyprawa 2025 roku do Lloret de Mar i Barcelony, gdzie Remedium zdobyło srebrne dyplomy w kategoriach muzyki sakralnej i folkloru, śpiewając w kaplicy Sagrada Família przy grobie Antoniego Gaudiego. Mało które środowisko zawodowe w Polsce może pochwalić się chórem o takim zasięgu i takiej klasie.

Stajenka – lekarze i sztuka

Komisja wspierała również działalność artystyczną członków OIL skupionych w **Grupie Plastycznej Stajenka**, założonej i prowadzonej przez **dr. Mieczysława Chruściela**. Grupa powstała w trakcie trwania IX kadencji i zgromadziła grono lekarzy-pasjonatów, którzy pod jego kierunkiem zgłębiają sztukę malarstwa i rzeźbiarstwa. Zaangażowanie członków Stajenki zaowocowało już pierwszymi sukcesami – podczas XXII Ogólnopolskiej Wystawy Malarstwa Lekarzy w Łodzi w 2025 roku dr Chruściel otrzymał wyróżnienie za pracę „Matka – portret Ireny Czerwińskiej”. W 2026 roku w Szczecinie planowana jest pierwsza wystawa grupy, która pozwoli mieszkańcom miasta poznać artystyczny dorobek lekarzy OIL.



Podziękowania

Żadne z opisanych wydarzeń nie powstałoby bez ludzi, którzy za nimi stali. Komisja ds. Kultury, Sportu i Rekreacji IX kadencji działała w składzie: Natalia Żyłka, Michał Siekiera, Krystian Awgul, Mieczysław Chruściel, Sławomir Giza, Aleksandra Gomółka, Paweł Radziński i Wojciech Witkiewicz – i każdemu z nich należą się szczerze podziękowania za cztery lata zaangażowania.

Szczególne słowa wdzięczności kieruję do **prezesa Michała Bulsy**. Realizacja ambitnych pomysłów wymaga nie tylko zapału – wymaga kogoś, kto w te pomysły uwierzy i stworzy przestrzeń, żeby mogły się ziścić. Prezes był taką osobą przez całą kadencję: wspierał nasze inicjatywy, obdarzał zaufaniem i nigdy nie zwątpił, że nawet te odważniejsze koncepty znajdą swój finał. To wsparcie miało dla mnie i dla całej komisji ogromne znaczenie.

Osobne podziękowania należą się **pracownikom Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie**. Każde z opisanych wydarzeń – niezależnie od tego, czy gromadziło kilkadziesiąt zawodników czy ponad tysiąc uczestników pikników – wymagało dziesiątek godzin pracy organizacyjnej, logistycznej i administracyjnej, często niewidocznej z zewnątrz. To właśnie dzięki zaangażowaniu, profesjonalizmowi i cierpliwości pracowników biura OIL, wszystkie te przedsięwzięcia mogły się odbyć sprawnie i na wysokim poziomie.

Dziękujemy Okręgowej Radzie Lekarskiej za niezmiennie wsparcie i zaufanie przez wszystkie cztery lata kadencji.

Dziękujemy wszystkim lekarzom, lekarzom dentystom, ich rodzinom i studentom medycyny – bo to dla Was i razem z Wami tworzyliśmy tę kadencję.

Do zobaczenia na boisku, polu golfowym i na koncercie.

dr n. med. Hubert Bogacki
Przewodniczący Komisji ds. Kultury, Sportu i Rekreacji Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie
IX kadencja 2022–2026



OBWIESZCZENIE Nr 9/2026/OKW

**Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 26 marca 2026 r.
o wynikach wyborów na stanowisko**

Prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.) oraz § 42 ust. 1 i 2 Na podstawie § 3 ust. 2 Regulaminu wyborów, będącego załącznikiem do uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwołania członków tych organów oraz na podstawie § 3 ust. 1 pkt 18 Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, będącego załącznikiem do Uchwały Nr 4 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 18 maja 2024 r. na podstawie protokołu zgromadzenia wyborczego zwołanego do przeprowadzenia wyborów na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz innych dokumentów tego zgromadzenia obwieszczam, co następuje:

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 14 marca 2026 r. na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, na Prezesa Okręgowej Rady Lekarskiej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres X kadencji (2026-2030) został wybrany:

dr n. med. Michał Bulsa.



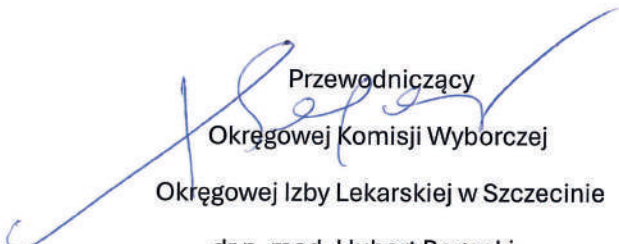
Przewodniczący

Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie
dr n. med. Hubert Bogacki

OBWIESZCZENIE Nr 10/2026/OKW**Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej****Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 26 marca 2026 r.****o wynikach wyborów na stanowisko****Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej****Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie**

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.) oraz § 42 ust. 1 i 2 Na podstawie §3 ust. 2 Regulaminu wyborów, będącego załącznikiem do uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwołania członków tych organów oraz na podstawie § 3 ust. 1 pkt 18 Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, będącego załącznikiem do Uchwały Nr 4 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 18 maja 2024 r. na podstawie protokołu zgromadzenia wyborczego zwołanego do przeprowadzenia wyborów na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz innych dokumentów tego zgromadzenia obwieszczam, co następuje:

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 14 marca 2026 r. na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, na Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres X kadencji (2026-2030) został wybrany:

dr n. med. Marek Rybkiewicz

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie
dr n. med. Hubert Bogacki

OBWIESZCZENIE Nr 11/2026/OKW
Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 26 marca 2026 r.
o wynikach wyborów na stanowiska
Członków Okręgowej Rady Lekarskiej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.) oraz § 42 ust. 1 i 2 Na podstawie §3 ust. 2 Regulaminu wyborów, będącego załącznikiem do uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwołania członków tych organów oraz na podstawie § 3 ust. 1 pkt 18 Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, będącego załącznikiem do Uchwały Nr 4 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 18 maja 2024 r., na podstawie protokołu zgromadzenia wyborczego zwołanego do przeprowadzenia wyborów na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz innych dokumentów tego zgromadzenia obwieszczam, co następuje:

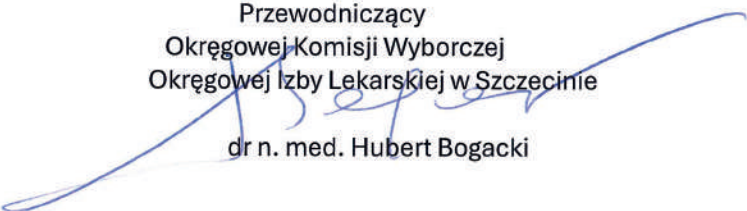
W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 14 marca 2026 r. na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, na Członków Okręgowej Rady Lekarskiej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres X kadencji (2026-2030) zostali wybrani:

Lekarze:

1. Błudnicka-Wojtuń Kamila
2. Bogacki Hubert
3. Burszewski Piotr
4. Cichulski Robert
5. Gabrysz-Trybek Ewa
6. Kalinowska-Pyrgiel Beata
7. Kośmicki Michał
8. Krysztopik Rafał
9. Malczyk-Matysiak Kinga
10. Matysiak Aleksander
11. Mączka Magdalena
12. Mierzejewski Karol
13. Mrożewski Maciej
14. Niedzielska-Podlowska Karolina
15. Niedźwiedź Zygmunt

Lekarze dentyści:

1. Borowiec-Rybkievicz Agnieszka
2. Ey-Chmielewska Halina
3. Kozłowski Adam
4. Szumigalska-Kozak Jolanta
5. Trybek Grzegorz

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

dr n. med. Hubert Bogacki

O B W I E S Z C Z E N I E Nr 13/2026/OKW
Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 26 marca 2026 r.
o wynikach wyborów na stanowiska
Członków Okręgowego Sądu Lekarskiego
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.) oraz § 42 ust. 1 i 2 Na podstawie §3 ust. 2 Regulaminu wyborów, będącego załącznikiem do uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwołania członków tych organów oraz na podstawie § 3 ust. 1 pkt 18 Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, będącego załącznikiem do Uchwały Nr 4 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 18 maja 2024 r, na podstawie protokołu zgromadzenia wyborczego zwołanego do przeprowadzenia wyborów na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz innych dokumentów tego zgromadzenia obwieszczam, co następuje:

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 14 marca 2026 r. na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, na Członków Okręgowego Sądu Lekarskiego Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres X kadencji (2026-2030) zostali wybrani:

Lekarze:

1. Baraniak Artur
2. Bulsa Marek
3. Dziewanowski Krzysztof
4. Jeżewski Dariusz
5. Kalinowski Jan
6. Kuźnicka-Hałaburda Lucyna
7. Kwiatkowski Sebastian
8. Pakulski Cezary
9. Paradowski Stanisław
10. Podwański Piotr
11. Potemkowski Andrzej
12. Sieńko Jerzy
13. Szymański Sławomir

Lekarze dentyści:

1. Frączak Bogumiła
2. Janiszewska- Olszowska Joanna
3. Lassocińska Krystyna
4. Litwin Piotr

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie
dr n. med. Hubert Bogacki

O B W I E S Z C Z E N I E Nr 12/2026/OKW
Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 26 marca 2026 r.
o wynikach wyborów na stanowiska
Zastępców Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.) oraz § 42 ust. 1 i 2 Na podstawie §3 ust. 2 Regulaminu wyborów, będącego załącznikiem do uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwołania członków tych organów oraz na podstawie § 3 ust. 1 pkt 18 Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, będącego załącznikiem do Uchwały Nr 4 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 18 maja 2024 r. na podstawie protokołu zgromadzenia wyborczego zwołanego do przeprowadzenia wyborów na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz innych dokumentów tego zgromadzenia obwieszczam, co następuje:

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 14 marca 2026 r. na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, na Zastępców Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres X kadencji (2026-2030) zostali wybrani:

Lekarze:

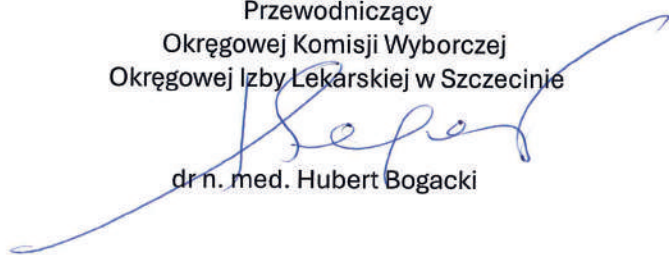
1. Błaszczyk Łukasz
2. Bobrek-Lesiakowska Katarzyna
3. Czajkowski Grzegorz
4. Czajkowski Zenon
5. Gonerko Paweł
6. Gryczman Marta
7. Halec Wojciech
8. Kotban Maciej
9. Kujawa Bartosz
10. Lewiński Dariusz
11. Lipiński Tomasz
12. Mazurski Ireneusz
13. Oronowicz Katarzyna
14. Pawlus Jan
15. Sarapak Wiesław
16. Stasiuk Robert
17. Szagdaj Stanisław
18. Szakoła Paweł
19. Wudarska Beata
20. Ziętek Maciej



Lekarze dentyści:

1. Andersz Paweł
2. Byrska Anetta
3. Kamińska Agata
4. Kruplewicz Iwona
5. Listewnik Małgorzata
6. Sikorska-Bochińska Jolanta
7. Szewczyk Magdalena
8. Szyszka-Sommerfeld Liliana
9. Walczowska-Matysiak Anna
10. Żabski Tomasz

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie



dr n. med. Hubert Bogacki

OBWIESZCZENIE Nr 14/2026/OKW

Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej

Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 26 marca 2026 r.

o wynikach wyborów na stanowiska

Członków Okręgowej Komisji Rewizyjnej

Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.) oraz § 42 ust. 1 i 2 Na podstawie § 3 ust. 2 Regulaminu wyborów, będącego załącznikiem do uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwołania członków tych organów oraz na podstawie § 3 ust. 1 pkt 18 Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, będącego załącznikiem do Uchwały Nr 4 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 18 maja 2024 r. na podstawie protokołu zgromadzenia wyborczego zwołanego do przeprowadzenia wyborów na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz innych dokumentów tego zgromadzenia obwieszczam, co następuje:

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 14 marca 2026 r. na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, Członkami Okręgowej Komisji Rewizyjnej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres X kadencji (2026-2030) zostali wybrani:

Lekarze:

1. Grudzińska Ewa
2. Jankowska-Szabłowska Sylwia
3. Luterek-Puszyńska Katarzyna
4. Żukowska Paulina

Lekarze dentyści:

1. Teodorczyk Halina

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

dr n. med. Hubert Bogacki

O B W I E S Z C Z E N I E Nr 15/2026/OKW**Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej****Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 26 marca 2026 r.****wynikach wyborów na stanowiska****Członków Okręgowej Komisji Wyborczej****Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie**

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.) oraz § 42 ust. 1 i 2 Na podstawie §3 ust. 2 Regulaminu wyborów, będącego załącznikiem do uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwołania członków tych organów oraz na podstawie § 3 ust. 1 pkt 18 Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, będącego załącznikiem do Uchwały Nr 4 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 18 maja 2024 r, na podstawie protokołu zgromadzenia wyborczego zwołanego do przeprowadzenia wyborów na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz innych dokumentów tego zgromadzenia obwieszczam, co następuje:

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 14 marca 2026 r. na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, Członkami Okręgowej Komisji Wyborczej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na okres X kadencji (2026-2030) zostali wybrani:

Lekarze:

1. Bogacki Hubert
2. Krysztopik Rafał
3. Małczyk-Matysiak Kinga
4. Matysiak Aleksander

Lekarze dentyści:

1. Trybek Grzegorz

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

dr n. med. Hubert Bogacki

OBWIESZCZENIE Nr 16/2026/OKW
Przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie z dnia 26 marca 2026 r.
o wynikach wyborów
Delegatów Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na Krajowy Zjazd Lekarzy

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.) oraz § 42 ust. 1 i 2 Na podstawie § 3 ust. 2 Regulaminu wyborów, będącego załącznikiem do uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz trybu odwołania członków tych organów oraz na podstawie § 3 ust. 1 pkt 18 Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, będącego załącznikiem do Uchwały Nr 4 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 18 maja 2024 r., na podstawie protokołu zgromadzenia wyborczego zwołanego do przeprowadzenia wyborów na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie oraz innych dokumentów tego zgromadzenia obwieszczam, co następuje:

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 14 marca 2026 r. na Okręgowym Zjeździe Lekarzy Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie, Delegatami Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie na Krajowy Zjazd Lekarzy na okres X kadencji (2026-2030) zostali wybrani:

1. lek. Bogacki Hubert
2. lek. dent. Borowiec-Rybkievicz Agnieszka
3. lek. Bulsa Michał
4. lek. Cichulski Robert
5. lek. dent. Ey-Chmielewska Halina
6. lek. dent. Kabaciński Cezary
7. lek. Kalinowska-Pyrgiel Beata
8. lek. Kośmicki Michał
9. lek. Luterek-Puszyńska Katarzyna
10. lek. Malczyk-Matysiak Kinga
11. lek. Markiewicz Marzena
12. lek. Matysiak Aleksander
13. lek. Owsiak Mateusz
14. lek. Puszyński Michał
15. lek. Rybkiewicz Marek
16. lek. Tauzhnianska Liliia
17. lek. dent. Trybek Grzegorz

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie
dr n. med. Hubert Bogacki

O B W I E S Z C Z E N I E Nr 1/2026/X-OKW
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie
z dnia 31 marca 2026 r.

o wynikach wyborów na stanowiska w ramach Prezydium Okręgowej Komisji Wyborczej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie X kadencji (2026-2030)

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342), oraz § 42 ust. 1 i 2 Regulaminu wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz tryb odwołania członków tych organów załącznik do uchwały nr 2 XVI Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyboru oraz na podst. § 4 pkt. 5 Regulaminu działania Okręgowej Komisji Wyborczej stanowiącego załącznik do Uchwały Nr 4 XVI Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, obwieszczam, co następuje:

§ 1.

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 31 marca 2026 r. na stanowiska w ramach Prezydium Okręgowej Komisji Wyborczej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie X kadencji (2026-2030):

1. Przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej OIL w Szczecinie został wybrany:

Trybek Grzegorz (lek. dent.)

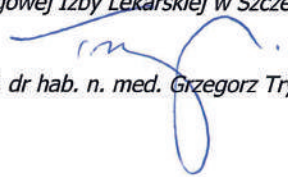
2. Wiceprzewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej OIL w Szczecinie został wybrany:

Bogacki Hubert (lek.)

3. Sekretarzem Okręgowej Komisji Wyborczej OIL w Szczecinie został wybrany:

Matysiak Aleksander (lek.).

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie


Prof. dr hab. n. med. Grzegorz Trybek

O B W I E S Z C Z E N I E Nr 2/2026/X-OKW

Okręgowej Komisji Wyborczej

Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

z dnia 31 marca 2026 r.

o wynikach wyborów na stanowiska w ramach Okręgowego Sądu Lekarskiego Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie X kadencji (2026-2030)

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.), oraz § 42 ust. 1 i 2 Regulaminu wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz tryb odwołania członków tych organów stanowiący załącznik do Uchwały Nr 2 Nadzwyczajnego XVI Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia regulaminu, oraz na podstawie protokołów zespołu wyborczego z przeprowadzonych wyborów na przewodniczącego i zastępców przewodniczącego w Okręgowym Sądzie Lekarskim Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie obwieszczam, co następuje:

§ 1.

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 31 marca 2026 r. na stanowiska w ramach Okręgowego Sądu Lekarskiego Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie X kadencji (2026-2030):

1. **Przewodniczącą Okręgowego Sądu Lekarskiego Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie w Szczecinie** została wybrana:

Bogumiła Anna Frączak (lek. dent.)

2. **Zastępcami Przewodniczącej Okręgowego Sądu Lekarskiego Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie** zostali wybrani:

Krystyna Wanda Lassocińska (lek. dent.)

Jerzy Sieńko (lek.)

*Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie*

Prof. dr hab. n. med. Grzegorz Trybek

O B W I E S Z C Z E N I E Nr 3/2026/X-OKW
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie
z dnia 9 kwietnia 2026 r.

o wynikach wyborów na stanowiska w ramach Okręgowej Rady Lekarskiej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie X kadencji (2026-2030)

Na podstawie art. 16 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1342 ze zm.), oraz § 42 ust. 1 i 2 Regulaminu wyborów do organów i w organach izb lekarskich oraz tryb odwołania członków tych organów załącznik do uchwały nr 2 XVI Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu Wyborów oraz na podst. § 4 pkt. 5 Regulaminu działania Okręgowej Komisji Wyborczej stanowiącego załącznik do Uchwały Nr 4 XVI Nadzwyczajnego Krajowego Zjazdu Lekarzy z dnia 17 maja 2024 r. w sprawie przyjęcia Regulaminu działania okręgowej komisji wyborczej, obwieszczam, co następuje:

§ 1.

W wyniku wyborów przeprowadzonych w dniu 9 kwietnia 2026 r. na stanowiska w ramach Okręgowej Rady Lekarskiej Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie X kadencji (2026-2030):

1. Wiceprezesami Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie zostali wybrani:

Hubert Bogacki (lek.)
Rafał Krysztopik (lek.)
Halina Ey-Chmielewska (lek. dent.)

2. Sekretarzem Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie został wybrany:

Aleksander Matysiak (lek.)

3. Z-cą Sekretarza Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie został wybrany:

Robert Cichulski (lek.)

4. Skarbnikiem Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie został wybrany:

Grzegorz Trybek (lek. dent.)

5. Członkami Prezydium Okręgowej Rady Lekarskiej w Szczecinie zostali wybrani:

Piotr Burszewski (lek.)
Michał Kośmicki (lek.)

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej
Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie

Prof. dr hab. n. med. Grzegorz Trybek



Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie

ul. Wieniawskiego 23
71-130 Szczecin

tel. 91 487 49 36 (centrala)
tel. 91 487 37 24 (centrala)
tel. 91 487 48 98 (centrala)
e-mail: biuro@oil.szczecin.pl
www.oil.szczecin.pl
facebook: <https://www.facebook.com/oilwszczecin/>
ING Bank Śląski, nr konta: 74 1050 1559 1000 0022 5989 4638

GODZINY PRACY BIURA: BIURO

Przyjęcia interesantów:
poniedziałek, czwartek: 8.00-16.00, wtorek, środa, piątek: 7.30-15.30

DYREKTOR BIURA

Elżbieta Misiurka,
elzbieta.misiurka@oil.szczecin.pl

SEKRETARIAT, KOMISJA ETYKI LEKARSKIEJ

Agnieszka Madela
tel. 91 486 47 73, biuro@oil.szczecin.pl
centrala, w. 1
poniedziałek, czwartek: 8.00–16.00/ wtorek, środa, piątek: 7.30–15.30

OKRĘGOWY REJESTR LEKARZY

Lidia Borkowska
tel. 91 486 47 84, rejestr@oil.szczecin.pl

Klaudia Kopka
tel. 91 486 47 75, rejestr@oil.szczecin.pl

Julia Skrzypczyńska
tel. 91 486 47 74, rejestr@oil.szczecin.pl

poniedziałek, czwartek w godzinach 8.00 - 16.00
wtorek, środa w godzinach 7.30 - 15.30
piątek NIECZYNNE

REJESTR INDYWIDUALNYCH PRAKTYK LEKARSKICH

Sylwia Krzysztofik
tel. 91 486 47 77, praktyki@oil.szczecin.pl

poniedziałek, czwartek w godzinach 8.00 - 16.00
wtorek, środa w godzinach 7.30 - 15.30
piątek NIECZYNNE

BIURO OKRĘGOWEGO RZECZNIKA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ, KOMISJA BIOETYCZNA

Paulina Hajdukiewicz,
paulina.hajdukiewicz@oil.szczecin.pl

Szymon Paciorek,
szymon.paciorek@oil.szczecin.pl
centrala, w. 6
poniedziałek, czwartek: 8.00–16.00/ wtorek, środa, piątek: 7.30–15.30

„VOX MEDICI”

Kinga Wysokińska,
voxmedici@oil.szczecin.pl
poniedziałek, czwartek: 8.00-16.00/ wtorek, środa, piątek 7.30-15.30

KOMISJA DS. KSZTAŁCENIA PODYPLOMOWEGO, OŚRODEK DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO, REJESTR PODMIOTÓW PROWADZĄCYCH KSZTAŁCENIE PODYPLOMOWE

Agata Dekajło,
agata.dekajlo@oil.szczecin.pl; szkolenia@oil.szczecin.pl
tel. 91 486 47 85
poniedziałek, czwartek: 8.00-16.00/ wtorek, środa, piątek 7.30-15.30

KOMISJA HISTORYCZNA,

Kinga Wysokińska
tel. 91 486 47 78, kinga.wysokinska@oil.szczecin.pl

KOŁO SENIORA, KOMISJA STOMATOLOGICZNA,

Sylwia Krzysztofik
tel. 91 487 64 20, sylwia.krzysztofik@oil.szczecin.pl
poniedziałek, czwartek: 8.00-16.00/ wtorek, środa, piątek 7.30-15.30

BIURO OKRĘGOWEGO SĄDU LEKARSKIEGO

Agnieszka Falkowska
agnieszka.falkowska@oil.szczecin.pl
centrala, w. 9
Przyjęcia interesantów: poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek: 8.00–15.00

PREZES ORL

Michał Bulsa

RZECZNIK ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ

Marek Rybkiewicz

WICEPREZESI ORL

Hubert Bogacki

Rafał Krysztopik

Halina Ey-Chmielewska

KOMISJA MŁODEGO LEKARZA

Kinga Wysokińska
tel. 91 486 47 78, kinga.wysokinska@oil.szczecin.pl

KOMISJA DS. KULTURY, SPORTU I REKREACJI

Kinga Wysokińska,
tel. 91 486 47 78, sport@oil.szczecin.pl

REDAKTOR NACZELNY

Michał Kaczmarek, michal.kaczmarek@oil.szczecin.pl

SEKRETARZ REDAKCJI

Marta Zabłocka

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Mieczysław Chruściel
Julia Knop
Lew Michał Lizak
Aleksander Matysiak

ILUSTRACJE

Str. 22-23 zdjęcia prywatne rodziny Orlików
Pozostałe ilustracje:
Materiały własne OIL Szczecin

OPRACOWANIE GRAFICZNE, SKŁAD I DRUK

TOTEM GROUP
71-001 Szczecin
ul. Południowa 27 D
tel. 91 489 25 57
biuro@totemgroup.pl

UWAGA!

Reklamy przyjmujemy wyłącznie w formatach TIFF lub PDF, kolorystyka CMYK, minimalna rozdzielczość zdjęć 300 dpi, czcionki zamienione na krzywe, spód po 3 mm z każdej strony (nie dotyczy ogłoszeń ramkowych), wielkość zgodna z zamówionym modulem. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Sekretariat nie przygotowuje tekstów do publikacji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji nadesłanych tekstów. Nie gwarantujemy publikacji materiałów, które nie zostały zamówione. Przedruk artykułów oraz wykorzystywanie zdjęć za zgodą redakcji. Redakcja musi być powiadomiona o nadesłaniu materiałów zamieszczonych w innych publikacjach.

HARMONOGRAM PRZYJMOWANIA MATERIAŁÓW I WYSYŁKI NAJBLIŻSZEGO WYDANIA VOX MEDICI

„Vox Medici” wrzesień(2026 - 03/274)
ostateczny termin nadsyłania materiałów 21.08.2026
wysyłka do odbiorców 29.09.2026

KONTAKT:

voxmedici@oil.szczecin.pl

KSIEGOWOŚĆ, KASA, WINDYKACJA SKŁADEK:

Małgorzata Amanowicz
centrala, w. 8
poniedziałek, czwartek: 8.00-16.00/ wtorek, środa, piątek 7.30-15.30

DANE DO OPŁACENIA SKŁADEK

Okręgowa Izba Lekarska w Szczecinie
ul. Wieniawskiego 23, 71-130 Szczecin
WPŁAT SKŁADEK NALEŻY DOKONYWAĆ
NA INDYWIDUALNE KONTA BANKOWE PRZYPISANE
KAŻDEMU LEKARZOWI/ LEKARZOWI DENTYSTYCE WG NR PWZ

GENERATOR NUMERÓW KONT ZNAJDUJE SIĘ NA STRONIE IN-
TERNETOWEJ OIL
WWW.OIL.SZCZECIN.PL
W ZAKŁADCE SKŁADKI/KONTA INDYWIDUALNE



Badanie przez odbyt i usta tym samym sprzętem

- Kolonoskopię i gastroskopię wykonujemy tym samym sprzętem - zalecił ordynator z rzeszowskiego szpitala wojewódzkiego nr 2. Pacjenci i lekarze odmówili badań

MARCIN KOBIALKA, RZESZÓW

wład życie człowieka. Mam pacjenta

pleni
Wien
korp
ly
tala
tham
tem
stawi
rym
E
nieu

**Wkładamy tylko do 40 % !
(ogranicznia NFZ)**



JACH

My jesteśmy nadwykonania !



JACH

VOX MEDICI ONLINE

Wszystkie numery magazynu VOX MEDICI znajdziesz na stronie Okręgowej Izby Lekarskiej w Szczecinie.

